Nr. 132. We Lwowie Piątek dnia 13. Maja 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we ...

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ ... liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; ... Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Be... Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp ... et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik ... w Warszawie Riechman et Frei... anonsów w Paryżu C. Adam ru... Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cent... wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ...

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. ...nia i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od ...

## Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za 5 zł. 40 ct.

Kurs kroju sukień i okryć damskich, oraz bielizny, z 13 tablicami objaśniającemi przez Thirifoqa, — we Lwowie za 35 centów, na prowincji za 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

## Obrona sprawy polskiej

*przez reprezentantów polskich w Zaborze pruskim.*

Wczoraj podaliśmy jeden dzień rozprawy w Sejmie pruskim nad podziałem powiatów polskich w celach ułatwienia germanizacji, nie cytując wcale głosów posłów polskich, a tylko krótko je zaznaczając. Wyszły przez to wyraziściej tak napaści ze strony pruskiego ministra, jak też odprawa, dana mu przez Niemca, Windthorsta, i o to głównie nam wczoraj chodziło. Dziś dopiero poświęcamy uwagę obronie polskiej, niestety jednak z braku miejsca nie przytaczając jej w całej rozciągłości, ale tylko w streszczeniu lub w bardzo krótkich wzmiankach.

Przedewszystkiem przytoczymy tu ustępy z mowy p. Czarlińskiego. Zabierał on głos dwa razy, w zaznaczonych wczoraj przez nas miejscach, traktując sprawę ze strony politycznej.

„Jakkolwiek — mówił p. Cz. — naszą prowincję, jak to co dopiero p. minister był łaskaw wypowiedzieć, uważa się za dziecko nlubione, to jednak wyznaję otwarcie, musimy za taką miłość ojcowską serdecznie podziękować. Całe wystąpienie p. posła Tiedemanna, mianowicie co do opisu samowolnego postępowania kilku burmistrzów, przypomniało mi jego znany program: *der Hieb ist die beste Deckung*. Jeśliby chciano wszystkie dzisiejsze słowa p. ministra Puttkamera publikować, to mógłbym był milczeć; i jeśli mi panowie dacie przyrzeczenie, że raport komisyjny z wszystkiemi orzeczeniami tu wypowiedzianemi w stu tysiącach egzemplarzy w wszystkich językach europejskich drukiem ogłosicie i w świat wyszlecie, to komentarz nie będzie potrzebny, i my nie będziemy potrzebowali na wszystko z miejsca tego odpowiadać.

„Trudno jest w istocie uwierzyć, aby tu miał zasiąść minister jako własny oskarzyciel w sprawach, które przeciwko nam zarządził, albo których nam wyrządzić zaniechał. Że jednak mości panowie, minister tu bezustannie występuje z oklepanemi już zarzutami bez odprawy i udowodnienia, których w żadnym punkcie udowodnić nie może, że nadto wglądać chce w naszą przyszłość i w tajniki serca naszego — to rzeczywiście przechodzi granice słuszności. Otwarcie się przyznaję, że namyślałem się czasami, jak mam na podobne pytania odpowiedzieć. Zawsze przypominało mi się jednak polskie przysłowie, że Pan Bóg na to ludziom dał rozum, aby nie odpowiadali na każde pytanie...

„To zapewnienie jednakże panu ministrowi dać mogę, że ani od niego, ani od państwa pruskiego wskrzeszenia Polski się nie spodziewamy.

„Owszem, mości panowie, jeślibyśmy mieli przypuścić, że państwo pruskie to uczyni, to uczyni on wyłącznie w własnym interesie, a na cóż nam jako politycznie myślącym ludziom nad tem łamać głowę, jakie w przyszłości to lub owo państwo będzie miało interesa! Twierdzę więc, mości panowie, że wszelkie zarzuty tu uczynione opierają się jedynie na tem, jakie myśli Polacy mieć będą w przyszłości, co wręcz jest przeciwnem zasadzie Trybunału karnego: *cogitationis poenam nemo patitur*.

„Mości panowie! Bezustannie podnosicie te same zarzuty o rzekomej agitacji.

„Jest to walka z widmami, która nigdy nie świadczy o dobrem sumieniu politycznem.

„Mości panowie! Zachować chcemy naszą narodowość i przyznał to nawet p. Hobrecht, że nie możecie po nas żądać, abyśmy zostali Germanami. Prusom nie oddano nas na to, aby nas zgermanizowały. Wiedeński traktat bezwarunkowo miał zagwarantować Polakom ich narodowość, a państwom, które Polskę rozebrały, pozostawiono tylko wolny wybór między urządzeniami, któreby się do zapewnienia ich praw przyczynić mogły. Sądzę, że nikt w tej Izbie nie zasiada, ktoby się pisał na zupełnie przewrotne mniemanie, że traktaty, zawierające pewne przepisy na korzyść poszczególnych części kraju i ich mieszkańców, zależą zupełnie od samowoli tych, którzy traktat zawarli.

„Prawa te zatwierdziły nam nadto późniejsze proklamacje, a co w tych proklamacjach powiedziano ogółowo, to bliżej unormowano w sprawach wykonawczych. Dlatego mości panowie, przysługuje nam w pełni *jus quesitum*, którego nam nikt zgoła na świecie odebrać nie może i jeśli się na prawo to nasze powoływamy i przy naszej narodowości obstajemy, przez to niejako hołd oddając pamięci Jego królewskiej Mości Fryderyka Wilhelma III., który wypowiedział te pamiętne słowa: „Nie powinniście się zapierać waszej narodowości“, natenczas zapytuję się: kto właściwie jest owym agitatorem? My, którzy nie śmiemy naruszać słowa królewskiego, albo ci, których zdaniem słowo królewskie ani szeląga (*Pfifferling*) nie warte? (*Brawo! u Polaków!*)

„Życzyłbym mości panowie, aby wreszcie słowo „agitacja“ według waszego zrozumienia zostało zarzucone, bo dopóki agitacja pozostaje w granicach prawnych, dopóty uważam, otwarcie to przyznaję, za mą powinność agitować i jeślibym był w stanie agitować za tem, aby w tej Izbie znalazła się większość ku obronie naszej narodowości, to uważałbym za wielkie z naszej strony zaniedbanie, jeślibyśmy do tego nie dążyli.

„Następnie, mości panowie, p. minister zajmował się Prusami Zachodniemi i przedstawił rzecz tak, jakoby w Prusach Zachodnich było zaszło coś niebezpiecznego dla państwa pruskiego...

„Po zaprowadzeniu konstytucyjnych, wykonawczych praw konstytucyjnych, wykonawczych praw w naszej prowincji, które zawsze na niekorzyść Polaków wykonywano i kiedy Rząd wystąpił nasamprzód z programem, aby do sejmików nie wybierano więcej żadnych Polaków, po drugie, aby nie powoływano Polaków na żadne urzędy i po trzecie, aby ich na każdym kroku prześladowano i ich dozorowano, zmienił się przyjazny stosunek do Niemców. To stało się w czasie, gdy Baunscheidt wystąpił z znanem narzędziem, nazwanem budzikiem życia, a Rząd uważał za potrzebne, aby tenże budzik życia i do nas zastosować. W istocie też budzik ten ocucił w nas świadomość narodową, a nawet najniższe warstwy ludności doszły do przekonania, że o byt swój narodowy troszczyć się powinne same; dla tego też zupełnie jest fałszywem, jakoby w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich agitacja, a mianowicie znaki życia i tryb zachowawczy — (czemś więcej przecież to nie jest) i jakoby uprawnione żądania co do naszej narodowości wyłącznie wychodziły od polskiej szlachty i katolickiego duchowieństwa. Przekonany jestem, że do duchowieństwa katolickiego Rząd przystąpi z pewnemi roszczeniami, ale, że żądania te duchowieństwo energicznie odrzuci. Katolicki Kościół bowiem ma wzniosłe zadania, którym podołać może tylko dopóki jego słudzy nie dadzą się użyć do służby siepaczy i do współudziału w wytępianiu języka, który przecież po większej części jest ich językiem ojczystym.

„Uprasam was, mości panowie, odrzućcie cały projekt. On bowiem we wszystkich częściach jest względem nas niesprawiedliwy i nienawistny. Jeśli jednakowoż jesteście panowie innego zdania, to przestrzegawczo wam tylko oświadczyć mogę: Dzielcie i niwelujcie jak chcecie! Jeśli ludowi w końcu odbierzecie jego świętości, natenczas trwoga was zdejmie na widok waszych czynów. Wszędzie bowiem, gdzie tylko socjalna demokracja grunt sobie zdobywa, tam brzmi głośno: „Precz z narodowością!“ Robota zatem, która tu ma być wykonaną w celu przytłumienia polskiej narodowości, tylko stronnictwom rewolucyjnym wyjdzie na korzyść.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

„Kto właściwie zawinił, że przyszło do „Polendebatte“? Czy nie rozpoczął rozpraw tych p. minister spraw wewnętrznych? Czy całe umotywowanie projektu nie polega na zaczepkach naszej narodowości, która przecież według co dopiero przeczytanego przez p. ministra Puttkamera ustępu ma być zachowaną? Cieszę się, że właśnie p. minister był łaskaw odczytać nam raz jeszcze ten tak ważny ustęp odprawy sejmowej; my go umiemy na pamięć. Narodowość nasza ma zostać uwzględnioną i ochronioną; „także i pod naszem panowaniem — mówi król Fryderyk Wilhelm IV. — mają oni doznawać poważania i opieki“. Resztę zaś tego, co tam stoi, podpisujemy chętnie, bo są to upomnienia monarchy. Jeśli w obec tychże upomnień poszczególne osoby czasami wykroczyły, to przecież nas za to nie można czynić odpowiedzialnymi. My każde przekroczenie naganiamy. Zapytuję się jednak: Czy nie macie panowie prokuratorów? Gdzież na Boga uchodzi za zasadę uogólniać poszczególne przestępstwo? — w żadnem ucywilizowanem państwie.

„W każdym razie jest to zupełnie nowa metoda, odnalezienie jednej jedynej takiej książki chcieć zaraz przytaczać przeciw narodowości, przeciw całemu narodowi. Most przecież także w niemieckim języku wydał wiele dzieł, które może z upodobaniem panowie czytaliście; ale przecież nikt nie będzie chciał utrzymywać, że teraz trzeba wielką wyprawę przeciwko Niemcom inicjować.“

Prócz posła Czarlińskiego przemawiali pp. Jaźdzewski, Jarochowski, Stablewski, Motty, których przemówienia jednakże pomijamy, jako nader szczegółowo zajmujące się sprawą podziału ze względu na interesa samychże powiatów. Walczyli oni niemal o każdą piędź ziemi polskiej, o dobro każdego mieszkańca i zaiste szkoda, że mów tych dosłownie przytoczyć nie możemy choćby tylko jako przykład... dla naszych posłów w Radzie państwa, którzy, jeżeli wierzyć mamy *Reformie*, nie uznali podobno za stosowne pozwolić ks. Świeżemu na zabranie głosu w Izbie dla wykazania krzywd, jakich doznaje lud polski na Szląsku.

## Meljoracje.

W roku bieżącym przeprowadza Wydział krajowy następujące roboty meljoracyjne, dla których wydane zostały w roku 1885 i 1886 specjalne uchwały sejmowe:

I. Przedsiębiorstwa krajowe, w których kierownictwo zarówno jak administracja funduszów regulacyjnych pozostaje w rękach Wydziału krajowego:

a) Regulacja rzeki Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim kosztem 245.000 złr.

b) Regulacja potoku Kisieliny w powiatach Dąbrowskim i Brzeskim kosztem 175.000 złr.

c) Regulacja rzeki Gniłej Lipy w powiatach Rohatyńskim i Przemyślańskim kosztem 135.000 złr.

Technicznymi kierownikami ze strony Wydziału krajowego zostali zamianowani inżynierowie - asystenci krajowego biura meljoracyjnego: dla Łęgu Karol Boziewicz; dla Kisieliny Piotr Wasilewski; zaś do Gniłej Lipy Stanisław Ogonek. Kontrolę techniczną robót wykonywać będą z ramienia Wydziału krajowego na Łęgu i Gniłej Lipie inżynier Kędzior, zaś na Kisielinie inż. Sikorski.

II. Przedsiębiorstwa spółkowe, których wykonanie w myśl ustaw prowadzą wydziały spółek wodnych.

a) Regulacja rzeki Nowego Brnia w powiatach Mieleckim i Dąbrowskim kosztem 425.481 złr.

b) Regulacja potoku Starego Brnia w powiecie Mieleckim kosztem 85.000 złr.

c) Osuszenie bagien Niżańskich kosztem 20.220 złr.

d) Osuszenie bagien Rudnickich w powiecie Niżańskim kosztem 105.200 złr.

e) Regulacja rzeki Wisłoka w powiatach Sanockim i Brzozowskim kosztem 129.000 złr.

Zarząd budowy i nadzór sprawują przy tych przedsiębiorstwach prezesowie komitetów spółek wodnych: Jan bar. Konopka, wiceprezes Rady powiatowej Dąbrowskiej, dla rzeki Nowego Brnia; dr. Henryk Brandt dla potoku Starego Brnia; Olivier hr. Rességnier dla osuszenia bagien Niżańskich; Ferdynand hr. Hompesch dla osuszenia bagien Rudnickich i Antoni Gniewosz dla regulacji rzeki Wisłoka.

Prócz tego spółka Chorzelowska w powiecie Mieleckim, której prezesem jest hr. Jan Tarnowski, wykończa w roku bieżącym roboty ubezpieczające około meljoracji odpływu wód między drogą krajową Dębicko-Nadbrzeziańską a rzeką Wisłoką.

W razie użyczenia cesarskiej sankcji, uchwalonej na ubiegłej sesji sejmowej ustawie o regulacji rzeki Trześniówki, w powiecie tarnobrzeskim, rozpoczętą będzie w rb. robota także około tej regulacji, (koszt preliminowano na 177.000 złr.), do której prowadzenia przeznaczony jest inżynier-asystent krajowego biura meljoracyjnego Ludwik Sobolewski.

Co się tyczy organizacji powyższych przedsiębiorstw, które na podstawie osobnych ustaw mogą być przeprowadzone, to czynności przygotowawcze, koło oznaczenia okręgów inundacyjnych i zestawienie katastrów konkurencyjnych dla rzek Łęgu i Gniłej Lipy zostały już ukończono, aparaty zaś odnośne dla potoku Kisieliny wkrótce będą sporządzone przez Wydział krajowy, tak, że władze administracyjne będą mogły przystąpić w roku bieżącym do zawiązania spółek wodnych, których zadaniem przy krajowych przedsiębiorstwach jest tylko rozłożenie i ściągnięcie datków konkurencyjnych. Gdy zaś według rozporządzeń wykonawczych, ułożonych przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem dla tych przedsiębiorstw krajowych pierwsza rata datków konkurencyjnych ma być złożoną 1. lipca br., należy się spodziewać, że wykonanie krajowych przedsiębiorstw meljoracyjnych nie natrafi na żadne trudności finansowe, czego też dowodem wypłacone świeżo przez Ministerstwo rolnictwa zasiłki z państwowego funduszu meljoracyjnego.

Mniej pomyślnie przedstawia się pod tym względem organizacja spółkowych przedsiębiorstw z wyjątkiem spółki wodnej dla regulacji potoku Starego Brnia, która istnieje już od r. 1877. Spółki te bowiem z powodu braku sił technicznych nie przygotowały jeszcze potrzebnych operatów dla oznaczenia okręgu konkurencyjnego, a również władze polityczne powiatowe, na których w myśl ustaw ten obowiązek ciąży, nie były w możności przeprowadzić niwelację terenu inundacyjnego i przygotować katastru konkurencyjnego. Z tego to powodu Wydział krajowy w jednym specjalnym wypadku, a mianowicie przy regulacji rzeki Nowego Brnia, która przedstawia znaczniejsze rozmiary, zmuszonym był udzielić pomocy technicznej z kraj. biura meljoracyjnego. Spodziewać się jednak należy, że i spółkowe przedsiębiorstwa, przy pomocy władz politycznych zostaną w ciągu rb. ostatecznie zorganizowane.

W myśl uchwał sejmowych powziętych na sesji w r. 1885/6 zarządził Wydział krajowy przeprowadzenie następujących zdjęć dla nowych przedsiębiorstw meljoracyjnych, które to zdjęcia w r. b. będą wykonane:

1) Dla regulacji rzeki Białej w powiatach Tarnowskim i Grybowskim na długości 100 kilometrów, tudzież dla obwałowania prawego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Uścia jezuickiego na długości 34 klm. Zdjęcia te wykona inżynier Kędzior wspólnie z inż.-asystentami Zahradnikiem i Sobolskim i praktykantem Górskim.

2. Dla obwałowania rzek Sanu i Wisły w powiecie Tarnobrzeskim na długości 120 klm. Zdjęcia te przeprowadzą również powyżsi inżynierowie.

3. Dla regulacji rzeki Uszwicy w powiatach Bocheńskim i Brzeskim, na długości 60 klm., do czego wydelegowany został inżynier Sikorski z asystentem Dyrdoniem i Szczepanowskim.

4. Wreszcie dla regulacji rzeki Złotej Lipy w powiecie Brzeżańskim na długości 8 klm., które zdjęcia przeprowadzi inżynier Jankowski.

Przy regulacji rzek Białej i Uszwicy mają być zastosowane **pierwszy raz w naszym kraju zabudowania potoków górskich**, do czego potrzebne zdjęcia przeprowadzi ma sekcja techniczno-lasowa Ministerstwa rolnictwa dla robót górskich.

Oprócz powyższych zdjęć dla większych ustawowych przedsiębiorstw, zarządził Wydział krajowy także studja przygotowawcze dla drobnych meljoracyj, które korzystać mogą z państwowej dotacji meljoracyjnej zostającej pod wyłączną dyspozycją Ministerstwa rolnictwa, a mianowicie: dla osuszenia gruntów spółki wodnej w Błudnikach, Pukasowcach i Kurypowie pow. Stanisławowskiego; dla regulacji 2 mniejszych potoków Sieczna i Zatoka w pow. Mościskim; wreszcie dla osuszenia rozległych łąk i pastwisk między Sanem a Wisłokiem w powiatach Jarosławskim i Łańcuckim. Studja te wykonać ma inżynier Blauth przy pomocy inż.-asystentów Nowakowskiego i Gamrata.

## Sprawy szkolne.

(*Rozporządzenie ministra oświaty dla gimnazjów*).

Rozporządzenie ministra dra Gautscha, o którem daliśmy wczoraj krótką wzmiankę — opiewa jak następuje:

1) Zauważono nieraz, że przy półrocznej klasyfikacji nie postępowano wszędzie z pożądaną jednostajnością i że przy ocenianiu ogólnej wiedzy ucznia nie opierano się zawsze na niezbędnych podstawach. Zdarzało się, że z przedmiotów, z których uczniowie odpowiadają ustnie i na piśmie, dawano półroczną notę jedynie na podstawie piśmiennych odpowiedzi; zdarzało się także, że za

---

# „SZARABANI“

**OBRAZEK RAFFI'EGO**

z życia czcicieli słońca w Persji.

Od Teheranu prowadzi w południowo-zachodnim kierunku mało uczęszczana droga do pustyni, w której wzrok podróżnego z zadziwieniem się zatrzymuje na obszernej, murem otoczonej przestrzeni. Oko przyzwyczajone do architektury azjatyckiej spostrzega natychmiast, że to nie zwyczajne miasto, gdyż z zewnątrz nie widać ani minaretów, ani wież albo innych budynków: nic tu nie ma prócz murów obwodowych. Lecz w murach tych, gdzież jest wejście? Zaczarowane miasto! Nie ma ono nawet bramy.

Historja tego miasta, jak się ona przechowała w ustach ludu, dość jest bajeczną. Opowiadają, że w murach tych, tak we dnie cichych i martwych, słyszeć się dają w nocy najstraszliwsze głosy, i że w około nich, nie oddalając się jednak od nich, przechadzają się niezliczone duchy, które tańczą, śpiewają i piekielne wyprawiają igrzyska. Ze świtem wszystko znika; znów nastaje cisza cmentarna i znowu sterczą tylko nieme mury wśród cichej, martwej pustyni... Zabobonny Pers nigdy się nie zbliży do tego miejsca i nawet we dnie nie widać tu ludzkiej istoty. Tylko olbrzymi sęp krąży w powietrzu wysoko, jak gdyby był jednym z owych duchów.

Dopiero nieco opodal od zwalisk wzbija się dym i jako znak siedziby ludzkiej z niepohamowaną siłą przyciąga samotnego podróżnego. Dym wychodzi z podziemnego mieszkania, którego dach zaledwie się wznosi po nad powierzchnię ziemi. Przy kominku na macie siedzi tu na wpół nagi starzec, zapatrzony w książkę. Powierzchowność jego wzbudza szacunek i współczucie, gdyż to człowiek nie mający innej pociechy w życiu nad tę, aby żyć dla bóstwa — to mag. Czyta on świętą księgę, Zend-Awestę.

— Pokój ci, święty ojcze! — rzekłem, wchodząc do jego mieszkania.

Prześladowany, znieważany wszędzie, przepędził ten starzec pół wieku w tej samotności. Po raz pierwszy od dawna usłyszał głos człowieka, który nie wzbudzając w nim strachu i bojaźni, przestąpił próg jego z uprzejmem pozdrowieniem. To też mag z powagą i spokojem zamknął księgę, położył ją na uboczu i powstał, aby przywitać nieoczekiwanego gościa.

Wstępując w te progi, chciałem się przedewszystkiem dowiedzieć, co zniewoliło starca żyć w tej samotnej pustyni, w bliskości owego zaczarowannego, z ruin się składającego miasta, kędy jedynie duchy się błąkają, a kiedym się go o to zapytał, on wzniósł pobożnie wzrok ku niebu i wymówił kilka niezrozumiałych dla mnie słów, z których jedno szczególnie moją uwagę zwróciło, mianowicie słowo: Szarabani*).

— Co to znaczy? — spytałem.

— Pójdź za mną, młodzieńcze! — rzekł, zwracając się ku wyjściu mieszkania.

Starzec podprowadził mię pod tajemniczy mur, przystawił do niego drabinę i wydostaliśmy się obaj na górę. Stało się zadość życzeniu memu zobaczenia, co się naprawdę mieści w tym nowym przybytku, ale nigdy nie zapomnę przerażającego wrażenia, jakiego doznałem w owej chwili. Cała przestrzeń wewnątrz murów obwodowych napełnioną była szkieletami ludzkiemi; nieruchomo stały tu tysiące nieboszczyków, a w ich liczbie niemało takich, z których ciało jeszcze niezupełnie odpadło. Wydało mi się, jakobym naraz na własne oczy ujrzał przed sobą owe „strachy“, o których mi tak często przedtem opowiadano. To jednak, na com obecnie patrzył, wcale nie było złudzeniem. Zupełnie wyraźnie widziałem pojedyncze szkielety i niedaleko odemnie stały niezepsute jeszcze ciała, nad któremi, kracząc, krążyły ptaki drapieżne. Spuszczały się one na gołe trupy, wyrywały z nich kawałki... i zaraz odlatywały napowrót ze swoją zdobyczą. Mag wlepił wzrok w ten smutny obraz, wargi jego drżały — modlił się. Uderzyło mię to, że wszystkie kościotrupy twarzą zwrócone były ku wschodowi, przedewszystkiem zaś okoliczność, że ciała te w stojącej trzymały się postawie. Trupy podtrzymywały drewniane podpory, ustawione pod ich ramionami, tak, iż nogi nie dotykały ziemi.

— Czemże jest właściwie to miejsce? — zapytałem znów starca, nim jeszcze modlitwę skończył.

— Szarabani — odpowiedział ponownie, a kiedym mu dał do zrozumienia, że znaczenia tego słowa nie rozumiem, odrzekł: to wspólne mieszkanie.

— Cmentarz przeto?

— Tak jest.

— Czy u was nie istnieje zwyczaj grzebania ciał umarłych?

Mag spojrzał na mnie z wyrazem zdziwienia.

— Drogi młodzieńcze — rzekł — jakże możemy świętą ziemię bezcześcić gnijącemi ciałami?

— Tym oto jednak sposobem zanieczyszczacie powietrze, co jest rzeczą daleko szkodliwszą, gdyż sprowadza choroby na ludzi żyjących.

Słowa moje widocznie obraziły maga, gdyż odrzekł nieco wzburzony:

— A czy widzisz ty święty mir?... I wskazał na słońce. Pod jego boskiemi promieniami znika wszelkie złe działanie. On podnieca życie, on z rozkładających się nasion wydobywa kiełki a następnie kwiaty. On też kiedyś przywróci ciało i duszę wszystkim tym na jego „świętym ołtarzu“ stojącym szkieletom, on je oczyści. Mir jest źródłem wszelkiej dobroci, światła i życia.

— Więc dlatego wystawiliście te trupy na działanie jego promieni?

— Nakazuje to nam święty zakon Ormuzda. Niech pokusy Arymana nie mają przystępu do ciebie, mój dobry młodzieńcze, niech żadne zwątpienie nie trzyma cię w oddaleniu od wiary w święte słowo.

Walczyć przeciwko przesądom kapłana Zoroastra nie było moim zamiarem i nie doprowadziłoby też do niczego. Chciałem się tylko dowiedzieć bliższych szczegółów o cmentarzu i o religijnych obrządkach czcicieli słońca. Starzec opowiedział mi przeto dalej, że trupy dopóty muszą zostawać na swoich podporach, dopóki ciało ich nie stanie się całkowicie pokarmem ptaków drapieżnych i kości nie rozpadną się same; przyczem dodał, że mag, prowadzący dozór, z rodzaju rozkładu każdego trupa wysnuć może pewne wnioski o jego przyszłości w raju Ormuzda. I tak ciągnął dalej:

— Spójrz na tego trupa, stojącego o dziesięć kroków od nas. Czy widzisz, jak szakal, oparłszy się na tylnych nogach, zażarcie ogryza jego prawą rękę? Ta sama ręka splamiła się właśnie krwią niewinnie przelaną. Nieco dalej jest drugi nieboszczyk, na którego prawem ramieniu siedzi czarna wrona, dziobem swym usiłująca wydrzeć ślepie trupowi. Otóż oczy te nigdy nie mogły się dość nasycić widokiem niedoli cudzej, prowadząc nieszczęsnego po drodze, którą ciemny Aryman pokazuje błądzącym. A ten znów szkielet, na którego czaszce siedzi obrzydliwa sowa i wciąż ją kuje swoim dziobem: do tej głowy nigdy myśl zacna nie miała przystępu. Czy widzisz także, tam oto, ciało, pod którego nogami dziki kot się tarza? — to trup znanego sędziego, którego nogi zawsze stroniły od ścieżek sprawiedliwości...

Wiele innych jeszcze uwag czynił mag, porównywując przytem zawsze przeszłe życie trupa z jego teraźniejszym stanem i wysnuwając wnioski o przyszłem życiu jego duszy. Mówił też o kilku sprawiedliwych, tłumacząc mi oznaki ich zacności i dobroci. Lecz kiedy wzrok jego padł na kościotrup, od którego perłowej białości promienie słoneczne się odbijały, wtedy już dalej mówić nie mógł; spostrzegłem, jak przygasłe oczy starca napełniły się naraz łzami i skinieniem głowy dał mi do zrozumienia, żebyśmy zeszli.

Cóżby to było takiego, co serce nieszczęśliwego tak zasmuciło? Dla czego mi nic nie powiedział o tym szkielecie?

Powróciliśmy do jaskini. Słońce zniżyło się ku zachodowi, a twarz starca wciąż jeszcze była posępną. Po długich mych prośbach zgodził się nareszcie kapłan opowiedzieć mi przyczynę swego smutku.

— Dwadzieścia razy śnieg już był stopniał dla mnie, dwadzieścia razy wiosna okryła zielonością pustynię Sabu, kiedy idąc za pragnieniem swego ducha, zaciągnąłem się na służbę u Ibn-Ferhata, najmędrszego ze wszystkich mędrców. Nazywali go „źródłem wszelkiej wiedzy“. Niby miód i mleko płynęło święte słowo z ust boskiego męża; najbardziej ukryta myśl świętej księgi nie była dlań tajemnicą; miał on czytać w najgłębszych uczuciach, zapisanych na dnie duszy ludzkiej... Lecz stokroć jeszcze milszą od lilji Szyrazu i stokroć piękniejszą od róży Resztu była dobra Gamar, a której dziewicze łono tylko co rozkwitało na niewinnej i czystej piersi. Była to córka mojego nauczyciela.

Dom jego był małym rajem, gdzie, wraz z błogosławieństwem bożem, panowały spokój i zadowolenie. Niestety, nie ma róż bez kolców i nie ma tak pogodnego nieba, na któremby się straszne burze nie zjawiały.

Tak się też stało z rodziną mego mistrza. Po jednem z owych wielkich świąt, kiedy prawowierni świętego miasta (Jezd) z kwiatami witają pierwszy dzień wiosny, zgromadziło się kilka dziewic na pagórku, kędy w owe święta, podług zwyczaju, zabawiają się one śpiewem. Właśnie wtedy przejeżdżał tędy wielkorządca miasta, a gdy wzrok jego padł na grono dziewic, twarz pięknej Gamary olśniła go, oczarowała. W parę dni później do mistrza mego przybył posłaniec z pałacu wielkorządcy i oświadczył, że piękność Gamary wzniecił miłość jego pana, i że tenże życzy sobie mieć ją za żonę. Piorun podobny do tych, którymi Ormuzd prześladuje djabłów Arymana, nie byłby tak przerażającym, jak wieść posłyszana przez mistrza mego z ust posłańca wielkorządcy. Z początku zmięszał się; wkrótce atoli wróciła mu z pomocą bożą odwaga i odrzekł, że córki swej nie może dać za żonę człowiekowi, nie należącemu do wyznawców Ormuzda. Posłaniec odszedł — a odpowiedź Ibn-Ferhata napełniła serce wielkorządcy jadem zemsty.

*) Podług podania tak się nazywała córka króla perskiego Chosroesa, który panował w czasie wprowadzenia islamizmu.

podstawę do klasyfikacji z przedmiotów, na które mała ilość godzin wypada, służyły nawet u uczniów z najniższych klas zaledwie dwie lub trzy odpowiedzi ustne. Ażeby temu zapobiedz, uważam za stosowne rozporządzić, by przy klasyfikacji półrocznej uwzględniano równie ustne jak piśmienne odpowiedzi, gdyż świadectwo powinno być wynikiem pracy ucznia w całem półroczu i możliwie wiernem odbiciem jego ogólnej wiedzy i uzdolnienia z końcem półrocza. Pożądanem jest nadto, ażeby z przedmiotów, z których uczniowie nie odpowiadają na piśmie, każdy uczeń odpowiadał ustnie raz na miesiąc, a przynajmniej cztery do pięciu razy w półroczu. Ażeby w bardzo licznie uczęszczanych klasach uczniowie mogli być także cztery lub pięć razy pytani, można wyjątkowo odbyć raz w półroczu za zezwoleniem dyrektora egzamin na piśmie w tym samym zakresie, w jakim się pytania ustne odbywają. Nauczyciel powinien poprawić starannie te wypracowania i opatrzywszy każde z nich notą, zwrócić je uczniowi. Nota taka ma mieć to samo znaczenie, jakie ma nota dana uczniowi za jego ustną odpowiedź. Sposób pytania uczniów nie powinien jedynie zależeć od większej lub mniejszej ilości uczniów w klasie, lecz przedewszystkiem od wieku i wykształcenia ucznia. W najniższych zatem klasach należy się trzymać zasady, iż egzaminowanie powinno się odbywać na każdej lekcji, tak, iżby pozostawało w ścisłym związku z nauczaniem; przez to zaś będzie można pilność i uwagę uczniów w ciągłem utrzymać natężeniu; w wyższych natomiast klasach stosowniejszem będzie pytanie uczniów z większych działów poszczególnych przedmiotów, przez co przygotuje się ich zwolna i zawczasu do metody wykładów i egzaminów w najwyższych zakładach naukowych.

Ażeby zaś ułatwić przegląd postępów całej klasy i pojedynczych uczniów we wszystkich przedmiotach i zaprowadzić stałe ich wykazy dla umożliwienia dyrektorowi Zakładu, gospodarzowi klasy i innym tejże klasy nauczycielom poinformowania się o ilości i wyniku odpowiedzi ucznia w półroczu, polecam urządzić odpowiednie katalogi klas, które pod nadzorem dyrektora i gospodarza będą przechowywane w budynku szkolnym. W katalogach tych należy zapisywać co dzień wyniki ustnych i piśmiennych odpowiedzi, oceniane według ustanowionej skali postępu. O notach zamieszczanych w katalogu klasy należy uwiadamiać rodziców lub zastępców tychże, jeżeli tego zażądają. Wskutek tych urządzeń stosunki między domem i szkołą powinne się ożywić, wzajemna ufność powinna się zwiększyć, a skoro rozporządzenia te zostaną w praktyce zastosowane, niejedna gałęź urzędowania (jak n. p. konferencje nauczycielskie) w korzystny sposób się uprości.

Oprócz tego doszło do mej wiadomości, że uczniowie niektórych klas niższego gimnazjum bywają przeciążani wypracowaniami na piśmie z niektórych przedmiotów, oraz, że nauczyciele mający większą ilość uczniów nie mogą z należytą troskliwością poprawiać zadań i w ogóle kontrolować zeszytów. Ażeby zaoszczędzić uczniom pracy i powiększyć troskliwość nauczycieli o zewnętrzną formę wypracowań tudzież staranność ich w poprawianiu zadań, uważam za stósowne zaprowadzić w planie nauk następujące zmiany i ułatwienia, odnoszące się do wypracowań na piśmie, podlegających korekcie i klasyfikacji:

**Łacina.** Druga klasa: Co miesiąc trzy zadania szkolne, przy których daje się uczniom pół godziny lub trzy kwadranse czasu do roboty i jedno zadanie domowe. Trzecia i czwarta klasa: Co dwa tygodnie całogodzinne zadanie szkolne, co trzy tygodnie zadanie domowe.

**Greka.** Trzecia klasa (począwszy od połowy pierwszego półrocza), tudzież czwarta klasa: Co dwa tygodnie wypracowanie na piśmie, naprzemian domowe i szkolne.

**Język niemiecki.** Drugie półrocze klasy pierwszej: Co drugi tydzień ćwiczenia ortograficzne; dwa razy na miesiąc wypracowanie, naprzemian domowe i szkolne.

Co się tyczy wypracowań domowych, które nauczyciel może tylko kontrolować, widzę się zniewolonym przestrzedz przed wyznaczeniem zbyt trudnych zadań i zbytniem pomnażaniem liczby zeszytów. Zwłaszcza przy rozpoczynaniu nauki języków obcych w klasach niższych należy poprzestać na zapisywaniu słówek i zdań, a układanie ich według pewnych zasad powinno być wspólnem zadaniem nauczycieli i uczniów. W niższych klasach można zarzucić zupełnie zeszyty z notatkami i preperacją do nauki języka wykładowego. W ogóle powinni dyrektorowie szkół średnich uważać na ilość i układ różnych zeszytów, ażeby zapobiedz zbytniemu rozrastaniu się całego piśmiennego aparatu i uwolnić uczniów od zbytniej pisaniny i jej następstw.

Rozporządzenie to znacznie obowiązywać z początkiem roku szkolnego 1887/88.

* * *

W sprawie tego rozporządzenia zamieściła *N. Reforma* artykuł wstępny, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Zdaje nam się, iż tutaj zachodzi wypadek, że wydanie takiego rozporządzenia było rzeczą nie ministra oświaty, ale Rady szkolnej krajowej. Odnosimy to do drugiej zwłaszcza części rozporządzenia, obejmującej sprawę domowych ćwiczeń uczniów. Jak się czytelnik przekonać może, wchodzi minister najściślej w sprawy planu naukowego — oznacza ilość zadań domowych — ilość kompozycyj w szkole, i czas, jaki one zajmować mają — to wszystko zaś są szczegóły, które należą nie do ministra oświaty — ale do Rady szkolnej krajowej.

Niech zaś nikt nam nie mówi, że to rzecz małej wagi. Bo nie idzie tu o to, czy sprawy rozporządzeniem objęte, ważne są, lub mniej ważne — idzie o prawo tej magistratury, której ustanowienie było jednym z zadatków autonomji kraju naszego, magistratury, złożonej w poważnej części z członków, autonomicznie wybranych — idzie zatem o prawa kraju. I jeżeli tych praw nie przestrzega się w rzeczach małej wagi, to się je wkrótce i w ważniejszych utraci.

Zapytujemy przeto jawnie: co Rada szkolna z tem uczyniła lub uczynić zamierza? Czy wprost opublikuje to rozporządzenie, spełniając funkcje zwykłego departamentu Namiestnictwa — czyli też przeciw temu i tylu innym wkroczeniom w jej atrybucje zaniesie protest."

Z wywodami temi solidaryzujemy się w zupełności.

# Z prowincji.

(R.) **Z pod Grybowa** 11. maja. (*Pożegnanie*). Przez kilka lat administratorem urzędu pocztowego w Grybowie był p. S. Fruchter, który zastępował śp. Ferdynanda Hoscha, poczmistrza i właściciela Grybowa. Kierował on pocztą wzorowo, dla stron był zawsze uprzejmy i starał się je zadowolić, a dla podwładnych był dobrym i wyrozumiałym. Od 1. czerwca obejmuje kierunek tutejszej poczty emerytowany kapitan Brasson, mianowany poczmistrzem, z tej więc przyczyny p. Fruchter opuszcza nasze miasto. Życzymy mu, aby wszędzie znalazł tylu przyjaciół, jak w naszem mieście.

**Kamionka Strumiłowa** 11. maja. (*Przedstawienie z przeszkodami.*) Dnia 7 bm. zawitało do naszego miasta towarzystwo dramatyczne pod kierownictwem p. Emila Baczyńskiego i rozpoczęło szereg przedstawień komedją w trzech aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności" i operetką w ruskim języku „Ukraińce". Przedstawieniu temu od początku do końca towarzyszył grad kamieni i dzikie wrzaski zebranego tłumu, otaczającego budynek, w którym urządzono teatr. Krzyczano, hałasowano i rzucano kamieniami tak, że kilka z nich padło nawet na scenę i między publiczność, na szczęście nie kalecząc nikogo. Część publiczności skutkiem tego opuściła teatr, odważniejsi zaś wytrwali do końca narażając się wraz z grającymi aktorami na pociski i to wszystko działo się pod bokiem Starostwa i żandarmerji.

**Tarnopol** 11. maja. (*Towarzystwo przyjaciół muzyki*), dzięki staraniom p. Wł. Wszelaczyńskiego, urządza w sobotę dnia 14. b. m. ku uczczeniu 10-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa nadzwyczajny koncert o nader pięknym programie. Koncert rozpoczął się od wygłoszenia prologu własnego utworu przez p. Edm. Rossowskiego, następnie odśpiewaną będzie „Pieśń oracza", kompozycji niedawno zmarłego w Warszawie Troszla, a panna Jad. Nowolecka odśpiewa arję z „Halki". Chór męski wykona dumkę Ławrowskiego, p. Wszelaczyński odegra kilka utworów na fortepianie, a pan Wł. S. odczyta „10 lat istnienia", rzecz o tutejszem Towarzystwie przyjaciół muzyki. Nadto wykonane zostanie Schumanna „Przekleństwo pieśniarza", op. 139, na sola, chór i orkiestrę.

# KRONIKA.

**Nekrologja.** Redaktor dziennika turyńskiego *Unita Cattolica*, Margotti, jeden z najwybitniejszych katolickich dziennikarzy włoskich, zmarł w Rzymie dnia 7. bm. — Znakomity chirurg francuski Leon Gosslin, zmarł w tych dniach w Paryżu w 72 roku życia. Był on od r. 1858 profesorem patologji chirurgicznej i słynął jako dobry operator; Gosslin odznaczył się również na polu literatury medycznej.

**Kalendarz.** Piątek (13.): Serwacego Bisk. — Cichosława. Wschód słońca o godzinie 4. minut 30, zachód o godz. 7. min. 24.

**Kalend. myśliwski.** Do połowy maja wolno polować na głuszce i cietrzewie.

**Z życia towarzyskiego.** Wczoraj odbył się w Krakowie ślub p. Tadeusza Romanowicza, redaktora *N. Reformy*, z panną Nawrocką.

**Dla rodziny nieszczęśliwego obłąkanego K. Cz.,** złożyli: Kółko gości w kawiarni wiedeńskiej 6 złr. 10 ct., p. J. H. 1 złr.

**Dary.** Kapitan korwety austrjackiej marynarki wojskowej, Artur Müldner, nadesłał w darze dla bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego kilka cennych dzieł, zebranych podczas swej ostatniej podróży w Ameryce i Afryce.

Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ładańce, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

**Odmowna decyzja ministerjalna.** Wydział krajowy otrzymał z tutejszej Dyrekcji poczt i telegrafów zawiadomienie, że Ministerstwo handlu nie przychyliło się do wniosku Wydziału powiatowego w Dolinie, żądającego utworzenia nowych urzędów pocztowych w Ludwikówce i Spasie.

**Podróż następcy tronu.** Subkomitet wybrany dla szczegółowego ułożenia programu przyjęcia następcy tronu w naszym kraju, uchwalił na onegdajszem posiedzeniu zalecić Wydziałowi krajowemu, aby na cele przyjęcia, a w szczególności na urządzenie wystawy etnograficznej w Tarnopolu, udzielił tamtejszej Radzie powiatowej zasiłek z funduszu krajowego do wysokości 5000 złr. Komitet centralny powołany przez Wydział kraj. uchwalił, ażeby miasta i powiaty zamierzające podejmować od siebie następcę tronu, zastosowywały się do wskazówek komitetu centr. i Wydziału krajowego, tudzież, żeby subwencje z funduszu krajowego tylko w tych wypadkach były udzielone, w których urządzone uroczystości wychodzą z ram lokalnych, a nabierają cechy krajowej. Komitet uchwalił również, aby przyjęcie następcy tronu w gmachu sejmowym połączone być mogło z festynem ludowym przez miasto w ogrodzie Jezuickim urządzić się mającym. Na posiedzeniu komitetu oświadczył p. marszałek, że jakkolwiek szczegółowy program podróży następcy tronu jeszcze nie jest wiadomy, to w każdym razie zdaje się być pewnem, że arcyks. Rudolf dotknie w swej podróży miast Krakowa, Wieliczki, Tarnowa, Łańcuta, Przemyśla, Lwowa, Tarnopola i Kołomyi.

**Replika czy tryplika?** W jednem z wieczornych pism czytamy — jeżeli prawdę powiedzieć mamy — dość niestosowną odezwę, replikę czy tryplikę w sprawie budowy teatru letniego, podpisaną przez... aktorów. Nie chcemy przypuszczać, iż pod tą nazwą „aktorzy" kryją się wszyscy bez wyjątku artyści naszej sceny, raczej jesteśmy zdania, że tylko pewna część ich, uznała za stosowne wstąpić w szranki walczących o teatr letni, cyrk, panoramę i inne tym podobne rozrywki zapominając, że może niekoniecznie było potrzebne mięszanie się w sprawę stojącą tak daleko od sfery ich działalności i pożyteczności w sztuce jako takiej i przekonanie to nasze wyrażamy — bez wszelkich dalszych komentarzy.

**Freski w auli Politechniki lwowskiej.** Minister dr. Gautsch przychylił się do wniosków Namiestnictwa w sprawie przyozdobienia auli politechnicznej lwowskiej freskami, które wykonane być mają przez J. Matejkę według jego szkiców. W pracy tej, rozłożonej na 4 lata, mogą być wzięci do pomocy także i uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Jako honorarjum przyznał minister Matejce 20.000 złr.

**Debit pocztowy** w Niemczech utracił krakowski *Przegląd Powszechny*.

**Stypendja.** Namiestnictwo nadało opróżnione dwa stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków, w kwocie rocznych po 210 zł., Marjanowi Udzieli, słuchaczowi V. roku medycyny w Uniwersytecie Jag. w Krakowie, i Leonowi Wachholzowi, słuchaczowi II. roku medycyny w tymże Uniwersytecie.

**Prezentę** na opróżnioną posadę gr.-kat. proboszcza w Nanowie nadało Namiestnictwo księdzu Antoniemu Maślanikowi, proboszczowi w Bonarówce.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Słowika rzeczywistym nauczycielem w Niecieczy, Wawrzyńca Kalickiego w Rudce i Jana Jaracza w Krzyżu.

**Na Muzeum narodowe** w Krakowie uchwaliła Rada gminna w Wadowicach składać przez 10 lat po 25 zł. rocznie. Przykład godzien naśladowania.

**OO. Bernardyni** ogłaszają, że w tym roku podczas odpustu na Kalwarji zebrzydowskiej (15. sierpnia) dokonaną zostanie także przez bisk. Dunajewskiego koronacja cudownego obrazu Matki Bożej, umieszczonego tam w kaplicy Zebrzydowskich.

**Oryginalne samobójstwo.** Pewien właściciel domu z włości Maiersdorf koło Wien. Neustadt, nieuleczalnie chory od dłuższego czasu i będący nadto w złych stosunkach finansowych, przybywszy temi dniami do Wiednia, udał się do budującej się właśnie 3-piętrowej kamienicy przy Neudeggergasse, wlazł na najwyższe rusztowanie, tam poderznął sobie gardło, i rzucił się na bruk podwórza. Oczywiście spadłszy z tej wysokości w kilka minut później wyzionął ducha.

**Kradzież kosztowności.** Pani hr. Z. D. spostrzegła onegdaj rano, że zginęły jej z toalety brylantowe kolczyki, wartości nad 600 zł. wraz z futeralikiem, a zawiadomiwszy o tem natychmiast policję, otrzymała w godzinę potem swą stratę. Zawiadomiono o tem bezwłocznie tutejsze publiczne zakłady zastawnicze, skutkiem czego zatrzymał Bank ruski lokajczyka Ferdynanda B., dotąd nieposzlakowanego prowadzenia się, który pojawił się z owemi kolczykami w tym zakładzie, celem ich zastawienia. Przytrzymany, którego odstawiono do ck. Sądu kraj. kar. przywłaszczył sobie ten kosztowny przedmiot, gdy go lokaj poszkodowanej najął do pomocy przy sprzątaniu w pokojach.

**Przestroga.** Uwijają się tu po domach zamożniejszych dwaj złoczyńcy, czasem razem, a niekiedy pojedynczo, kwestując na mocy podrobionych pisemnych odezw, i to: jednej zaopatrzonej pieczęcią Wydziału krajowego, a drugiej pieczęcią księżnej S. na rzecz wdowy z dziećmi po urzędniku wspomnionej instytucji krajowej. Jeden z tych oszustów ukradł pod l. 26 przy ulicy Stryjskiej, złoty damski półkryty zegarek, z cienkiem złotym krótkim łańcuszkiem, wartości 50 złr.

**Defraudant.** Dnia 26. marca br. zbiegł z Sosnowic, gubernji Piotrkowskiej, pomocnik tamtejszego poczmistrza, Paweł Smirnow, po okradzeniu poczty w wysokości 733 rubli, i uciekł prawdopodobnie do Galicji w towarzystwie kobiety już nie młodej, z którą miał zamiar wejść w związek małżeński. Defraudant, którego tutejsze władze poszukują, mówi po rosyjsku, a nieco po polsku.

**Zapiski policyjne.** Skradziono nowy płaszcz oficerski bronzowy, z metalowemi białemi guzikami i sinemi wypustkami, a drugi przenoszony; jeden nowy a drugi przenoszony kabat, dwie ciemno-niebieskie bluzy, spodnie stalowego koloru z czerwonemi wypustkami, siwe sukienne i czerwone kawalerzyckie do butów. Szkoda wynosi przeszło 80 złr. Wannę z białej blachy na drewnianych kółkach, z dnem zardzewiałem. Zgubiono: niklowy zegarek z takimże łańcuszkiem i wisiorkiem z dwóch medalioników: portmonetkę z kwotą 4 złr. 50 cnt., na kurytarzu I. piętra w teatrze. — Znaleziono krzyżyk podoficerski, znak odbycia 25-letniej służby wojskowej i srebrny pierścionek, na ulicy Łyczakowskiej; książkę służbową i trzy świadectwa służbowe Józefa Kozłowskiego z Buska.

**Pożar** na obszarze dworskim w Wasiuczynie, pow. rohatyńskiego, zniszczył wszystkie budynki folwarku Olchowa. W płomieniach zginęło 63 sztuk bydła rogatego i 8 sztuk nierogacizny. Strata wynosi około 8.000 złr. — W gminie Zarajsku, pow. samborskiego, pogorzało 8 gospodarzy, których zabezpieczona przeważnie szkoda wynosi 4.538 złr.

**O tragicznym zgonie sp. Ordona** pisze Lenartowicz z Florencji: „W papierach, pozostałych po tym 75-letnim starcu, żadnego powodu do popełnienia samobójstwa znaleźć nam się nie udało. Skarżył się wprawdzie na dolegliwości fizyczne, na utratę słuchu, na nieczynność — ale zresztą trzymał się jako tako. Samobójstwo popełnił Ordon, jak wiadomo, 4. bm., w godzinach rannych. Jeden z rodaków, mieszkający w tym samym co i on domu, dowiedziawszy się o katastrofie, zawiadomił o niej naszego poetę, który natychmiast na miejsce wypadku pośpieszył. „Znaleźliśmy, (pisze Lenartowicz) przyjaciela naszego na ziemi pod oknem, leżącego na bok. Twarz była przestrzelona, krwi ilość znaczna, pistolet tkwiący jeszcze w ręku...." Śp. Ordon był człowiekiem prawym i szlachetnym, pełnym godności w postępowaniu z ludźmi, spokojnym, unikającym zatargów, mężnym aż do bohaterstwa, chętnym w niesieniu pomocy drugim — „brakowało mu tylko, pisze nasz poeta — zasady religijnej". Śp. Ordon w liście, przed śmiercią pisanym, a ostatnią jego wolę wyrażającym, żądał spalenia papierów swych, listów i — ciała. Zdaje się — zauważa Lenartowicz, iż nieboszczyk, przebywając przez długi czas w Anglji, zaraził się epidemicznym w krainie tej *splecn'em*, tą zimną, flegmatyczną pogardą życia, która nigdy w wybuchy gwałtownego pesymizmu nie przechodzi; ale przegryza duszę ludzką, jak rdza.... Do goryczy, jaką napełnione było serce śp. Ordona, przyczyniło się też i osamotnienie, w jakiem żył oddawna. Żony nie miał, rodzina była daleko, brata, do którego był przywiązany, niedawno stracił, z kolegów ledwie kilku i to po różnych kątach świata rozrzuconych pozostało.... „W ostatnich latach, (słowa Lenartowicza) wzrok i słuch począł go opuszczać; *spleen* potęgował się, a połączony z pewnemi zwątpieniami o sobie i ludziach doprowadził go do kroku, który najspokojniej dokonał. Pieniędzy pozostało po nieboszczyku tyle, że na pogrzeb wystarczy. Pensję pobierał majorską od Rządu włoskiego. Honory wojskowe będą ciału jego oddane, gdyż komendant fortecy, mimo wyjątkowych okoliczności, w jakich śmierć nastąpiła, na to zezwolił. Ciało, według ostatniej woli, będzie spalone, a popioły zebrane w urnę".

**Krwawe ekscesy** zdarzyły się dnia 9. b. m. w Buda-Eörs, miejscowości położonej w pobliżu stolicy węgierskiej, a to z powodu, że tamtejszy nowy właściciel wapniarki, niejaki Samuel Pollak, przyjął do swej fabryki obcych robotników. Zaczęło się od tego, że tłum chłopów otoczył wczesnym rankiem budynki fabryczne i usiłował wtargnąć do środka. Widząc groźne postawy napastników, strwożony fabrykant uzbroił otoczenie swoje i czeladź w rewolwery i strzelby, gotów każdy atak odeprzeć kulami. Zrazu na postrach strzelano prochem i w pierwszej chwili tłum się rozpierzchnął, widząc jednak, że nikogo z nich nie raniono, powrócili i z większą jeszcze natarczywością zaczęli dobijać się do bram domostwa. Wtedy padły z okien strzały i pięciu eksecedentów było rannych. Jeden z nich umarł na miejscu. Widząc to, ruszyli oblęgający do sędziego miejscowego z żądaniem, aby natychmiast uwięził „mordercę Pollaka", w przeciwnym razie wyrządzą sobie sami sprawiedliwość i pomściwszy się nasamprzód na nim samym, pójdą potem po Pollaka. W obec takich argumentów przestraszony urzędnik zabrał pandurów i poszedł aresztować fabrykanta. Gdy go odprowadzono do więzienia, tłum miotał obelgami i kamieniami na orszak z uwięzionym.

**„Pssz!"** *Budap. Journal* zawiera pod takim oryginalnym napisem następującą notatkę kronikarską: „Skandale w operze dały impuls do pewnego produktu literackiego. Oto pod tytułem: „Pssz." *Irta egy elégedetten* („Przez malkontenta") ukaże się wkrótce broszura, zaprawna satyrą i dowcipem, której autor zamierza podać środki ratunku dla naszej opery w teraźniejszem jej położeniu, a to z pomocą naprawy stosunków socjalnych. Zarazem chce wykazać cele i korzyści .. sykania. Autorem tej jedynej w swoim rodzaju broszurki ma być pewien znany z dziwactw i wspaniałych rautów członek „Kasyna narodowego", który zwykł najczęściej dawać inicjatywę do rozmaitych festynów i zabaw na cele dobroczynne."

**W Catania i Palermo** wybuchło wielkie przesilenie handlowe. Aresztowano dwóch kupców, którzy puścili w obieg sfałszowane weksle na sumę miljona lirów.

**Trzęsienie ziemi.** Na wyspie Majorce było silne trzęsienie ziemi; mieszkańcy miasta Palma porzucili domy; nie było jednak zniszczenia.

† **Karol Schubuth**, znany kupiec lwowski, zmarł onegdaj wieczorem. We Wiedniu umarł Aleksander Reisinger, były dyrektor lwowskiej techniki.

**Walne zgromadzenie** członków Koła literackiego odbyło się w dniu onegdajszym o godzinie 7 wieczorem. Na wniosek p. R. Starkla, przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Przedtem uchwalił jednak ustępujący wydział przyjąć w grono członków pp.: dra Hirszberga, dra G. Roszkowskiego i dra Tad. Szydłowskiego. Głosujących było 66 (absolutna większość 34.) Na przewodniczącego, dr. Rutowski otrzymał 39 głosów, dr. G. Roszkowski głosów 24, zastępcą przewodniczącego został p. J. Starkel. sekretarzem p. St. Pepłowski. W skład wydziału weszli pp.: Antoniewicz, Amborski, Barącz, Biernacki, Młodnicki, Onyszkiewicz, Ostaszewski-Barański, dr. Pisek, Słoniński, dr. Tchorznicki, Urbański, Zajączkowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: dra Goldmana, Jaworowskiego, Schmidta Władysława. Kwestję, jak długo nowo obrany Wydział ma urzędować, pozostawiono lojalności wydziału. W końcu uchwalono zmianę piątego paragrafu statutu w tym duchu, że do przyjęcia nowo wstępujących członków, konieczną jest obecność 9 członków wydziału (z prezesem).

**Dr. Zyblikiewicz** według doniesienia *Czasu* przepędził noc spokojnie. Zapalenie płuc i opłucnej idzie trybem zwykłym. Gorączka mierna, tylko osłabienie nieco większe.

**Uwięziono** onegdaj młodego Geschöpfa na polecenie sędziego śledczego, prowadzącego sprawę eksplozji, urządzonej pod mieszkaniem dra Dubanowicza.

**Śmierć w nurtach Wisły.** *Czas* donosi: dnia 10. bm. przedpołudniem ścigało około Grzegórzek dwu żołnierzy uciekającego przed nimi trzeciego żołnierza, który miał zbiedz z wojska i gdy tenże nad biegł nad brzeg Wisły, skoczył do wody, aby na drugą stronę przepłynąć, atoli prąd wody porwał go na głębinę, gdzie zaraz utonął.

**Kapelmistrz Lamoureux** wytoczył dziennikom *France* i *Patrie* proces o odszkodowanie w kwocie 50.000 franków, z powodu, iż swymi artykułami przeszkodziły dalszemu przedstawieniu „Lohengrina".

**Melinit.** *Köln. Ztg.* donosi, że badany przez Scheiblera melinit nie musiał być zdaniem francuskich dzienników, prawdziwym melinitem, gdyż ten nigdy się nie rozkłada i nie traci swej mocy wybuchowej.

# Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wieczorek muzykalno-wokalny** na dochód Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm. w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" z łaskawym współudziałem pani Zofji z Różanowskich Sinkiewiczowej, p. Wł. Woleńskiego, dwunastki śpiew. „Echo" p. Emila Lehmanna i wielu jeszcze znanych sił, z następującym programem: 1. a) Jarecki: „Noc," b) Wierzbicki: „Pokłon Kozaka, odśp. dwun. śpiew. „Echo." 2. Rubinstein „Tarantella" na fortepian, odegra p. J. Ulidowski. 3. Mickiewicz: „Czaty" solo basowe z akomp. p. Neuhausera, odśp. p. Slawiczek. 4. Artot: „Souvenirs de Bellini" na skrzypce z akomp. p. Ostrowskiego, odegra p. Lehman. 5. a) Moniuszko: „Czarny krzyżyk, b) Żeleński: „Podarunek," solo odśp. z akomp. p. Neuhauser i pani Z. Sinkiewicz. 6. a) Chopin: „Mazurek," b) Marek: „Rapsodja polska," na fortep., odegra p. J. Notz. 7. Słowacki: „Pogrzeb kapitana M." wygłosi p. Wł. Woleński. 8. a) Żeleński: „Nasza Hanka," b) Worobkiewicz: „Sywe oczy," odśpiewa dwun. śpiew. „Echo." 8. Zakończenie p. Paweł Stwiertnia. Ceny miejsc: krzesło 40 ct., wstęp 20 ct. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w czytelni ludowej przy ulicy Janowskiej l. 12, wieczorem przy kasie. Początek o godz. pół do 8. wieczorem.

**Wieczornica „Lutni"** dla członków Towarzystwa aranżowana (z wykluczeniem obcych) odbędzie się w sali Kasyna miejskiego dnia 21. maja, a nie 19. jak przedtem ogłoszono.

**Z teatrów.** Onegdaj wystąpił p. Florjański z koncertem na scenie krakowskiej. Artysta odśpiewał wyjątki z „Żydówki", „Hrabiny", tudzież z operetek „Barona cygańskiego" i „Don Cezara". — Na koniec bieżącego tygodnia zapowiada repertoar tamtejszy występy gościnne Alberta Eckera. Sędziwy artysta wystąpi w „Kapeluszu słomkowym" i „Ojcu debiutantki".

Towarzystwo poznańskie daje obecnie przedstawienia w Krotoszynie, zkąd udaje się do Gostynia. Teatry warszawskie przygotowują nowości na sezon letni. I tak w Rozmaitościach odbywają się próby z najnowszej komedji K. Zalewskiego „Bracia Apfel". W teatrze nowym rozdano do nauki pięcioaktowy obraz dramatyczny Józefa Tyla pt.: „Córka podpalacza", przełożony z czeskiego L. Krecznika. Wreszcie zapowiadają wprowadzenie świeżej operetki Varney'a: Przemokły kupidynek" (*L'amour mouillé*) grywanej z powodzeniem w Paryżu.

**„Sylwan"**, organ Towarzystwa leśnego galic. za miesiąc maj opuścił już prasę.

**Rozprawę „O budownictwie włościańskiem"** wydało Towarzystwo politechniczne we Lwowie. Osoby interesujące się sprawą budownictwa włościańskiego mogą otrzymać egzemplarz [illegible] w biurze Tow. polit., ul. Lindego l. 9.

**Teatr.** Wyznamy otwarcie, że „Meteor" (Sternschnuppe) onegdajszy wcale nas nie olśnił swym blaskiem. Być może, że nasz gust estetyczny stoi w dyametralnej różnicy z upodobaniami Ateńczyków nad Sprei, którzy ukazanie się nowego utworu Mosera i spółki w teatrze Wallnera, powitali w jesieni roku zeszłego z entuzjazmem. Być też może, a nawet jest rzeczą wielce prawdopodobną, że popularny autor berliński, który i u nas niejednokrotnie cieszył się powodzeniem, tym razem udzielił swej firmy pracy płodnego wielce, lecz i wielce miernego pisarza, jakim jest Otto Girndt.

„Meteor" jest krotochwilą, pisaną na wzór sytuacyjnych fars francuskich. Na scenie panuje pewien ruch i życie, drzwi, firanki u okien a nawet winda łącząca pokoje mieszkalne z suteręną, służą co chwila do wywołania najprzeróżniejszych zawikłań. Z tem wszystkiem jednak „Meteor" nie ma tej lekkości, humoru, dowcipu, jakie cechują krotochwile francuskie. Efekta grubo podkreślane, sytuacje wymęczone i nienaturalne, wreszcie niezręczne powikłanie intrygi, są to wady zwykłe *poss* niemieckich — a onegdajsza premiera jest świeżym tego dowodem.

Meteorem jest niejaki Hugo Wimmel, młody pędziwiatr, szukający po świecie towarzyskiego życia, bardziej... naiwnej, niż on sam. Przypadek sprowadza go do miasteczka, gdzie osiadł jego dawny kolega dr. West, mąż prześlicznej pani Zofji, o którą jest naturalnie bardzo zazdrośny. Nie koniec jednak na tem. Cała intelligencja w tem miasteczku jest dziwnie oryginalna. Widzimy więc i radcę Szuberta, luminarza miejscowego, który jest człowiekiem zacnym i rozumnym lecz przytem nieznośnym zrzędą i przekorą. Jest i radny Sauerbraj, ograniczony lakiernik i nudny erudyt Majzeberg, kandydat na burmistrza, który na śmierć zanudza wszystkich (nawet publiczność) cytatami z historji. W miasteczku wszyscy są zajęci dwoma wypadkami: dwudziestopięcioletnim jubileuszem służbowym Szuberta i wyborem na burmistrza. Biedny jubilat kryje się przed swymi wielbicielami, zmyślając podróż — nadaremnie jednak, gdyż go znajdują i mianują obywatelem honorowym. W wyborach na burmistrza zwycięża sędzia Hellborn, protegowany przez piękną wdówkę Annę, którą też zaślubia.

„Meteor," Hugo Wimmel, tłucze się po scenie jak Marek po piekle, przez całe cztery akta, Bóg wie po co, kocha się po kolei w Zofji, Annie i Marji córce Szuberta, z którą się wreszcie żeni ku wielkiej radości wszystkich...

Zużyte ad absurdum motywa akcji i szablonowe charaktery, nie urozmaicają w niczem sztuki pp. Mosera i Girndta, a pod względem wykonania przedstawienie onegdajsze należało do udatnych i gdyby tylko grano nieco w szybszem tempie, a niektórzy artyści zbytecznie nie przesadzali, nic nie mielibyśmy do zarzucenia.

# Z Izby sądowej.

**Lwów** 11. maja.

(*Kryda zakładu zastawniczego.*)

Ciekawe jest zeznanie świadka, dotyczące wypłaty 7.400 zł. na zastawione papiery francuskie. P. Götz twierdzi, że on je wypłacił, tymczasem obwiniony Kruszewski zeznał stanowczo, że wypłatę tej kwoty uskutecznił z kasy głównej pan Gamrat, który dał na [illegible] Götzowi odpowiednią asygnatę celem uwidocznienia tego w księgach i że podczas tej wypłaty świadek nie mógł

---

Nie trzeba też było długo czekać na tę zemstę. Zaledwie minęło dni kilka, a w świętem mieście płynęły już łzy i krew. Kilka zmyślonych, a religijne uczucie mahometan obrażających wieści, starczyło, by rozniecić przeciwko nam gabrom, zwolennikom nauki Zoroastra, dzikie chucie pospólstwa.

Była noc, jedna z tych ciemnych, strasznych nocy, które Aryman zsyła jako zasłonę na czarne czyny sług swoich. W jednej chwili nasza dzielnica gabrów napełniła się rozwścieklonymi mahometanami. Ogień i żelazo, poczęły niemiłosiernym sposobem tępić i niszczyć dzieci „świętego narodu"... W strasznej owej chwili mimowoli przyszła mi na myśl Gamar. Jak szalony biegłem do mieszkania mistrza. Gruba ciemność okrywała całą okolicę, lecz w samem mieście od pożaru jasno było jak we dnie. Nie wiem, jak boska siła doprowadziła mię bez wypadku aż do mieszkania mego nauczyciela... Mieszkanie stało w płomieniach. Ujrzałem martwe ciało mistrza skąpane we krwi, lecz nie poszedłem ku niemu: szukałem Gamary. Uszy moje rozdzierał dziki krzyk porwanych kobiet i dziewcząt, żaden jednak z tych głosów nie był głosem Gamary... Biegałem śród ognia jak wściekły... Nareszcie patrzę: ona! Wpół nagą, nieprzytomną, trzymał ją w rękach żołnierz, zmierzający ku pałacowi wielkorządcy. Zatopiłem kindżał w piersi nędznika i z rąk jego wyrwałem drogą tę dla mnie zdobycz. Dziś jeszcze pojąć nie mogę, jakim sposobem udało mi się umknąć z pośród zgrai napastników. Z całego zdarzenia przypominam sobie zaledwie tyle, żem dopiero wtedy zupełnie odzyskał zmysły, gdym już o parę mil oddalony był od miasta i usiadł na polu, gdzie wschodzące słońce rzucało na mnie dobroczynne swe promienie. Wtedy dopiero uczułem, żem otrzymał ran parę i gdy zamierzałem właśnie je opatrzeć, spostrzegłem naraz, że leżąca obok Gamar była bez przytomności jeszcze... Zająłem się nią przedewszystkiem...

Ach, mój kochany młodzieńcze! — opowiadanie moje byłoby niezmiernie długiem, gdybym ci wszystko chciał powtórzyć, cośmy wtedy przeżyli. Ani jeden szczegół z owych mak i cierpień nie zatarł się jeszcze w mej duszy. Wyobraź sobie tylko położenie nieszczęśliwego zbiega, zmuszonego błądzić całemi miesiącami po pustyni i uciekać wciąż od mieszkań ludzkich, uciekać wraz ze słabą, głodem i trudami podróży wycieńczoną kobietą, jako jedyną towarzyszką! Jedynym naszym pokarmem były dzikie zioła i nasiona; rzadko gdzie znaleźliśmy przytułek u ormian, albo dawudów, którzy gabrów nie prześladują.

Z początku dziewczyna była rzeźwą i postępowała za mną bez trudności; powoli jednak wyczerpywały się jej siły, tak że zmuszony byłem nieść ją na barkach. Było to dla niej jeszcze przykrzejszem i często słyszałem, jak mówiła z westchnieniem: „Kiedyż nareszcie bogowie wezmą duszę mą ku sobie, abym ci już przestała być ciężarem!"... Ciągnęliśmy dalej. Szliśmy do Teheranu z zamiarem ucałowania stóp szacha i błagania go o sprawiedliwość przeciwko barbarzyńskiemu postępowaniu wielkorządcy. Wycieńczenie atoli biednej dziewczyny wzmagało się z dniem każdym, aż nareszcie napadła ją gwałtowna gorączka. Użyłem wszelkich środków, znanych mi z książek, lecz bezskutecznie. Życie nieszczęśliwej w oczach moich gasło...

Do Teheranu mieliśmy jeszcze dni kilka. Odpoczywaliśmy w pobliżu wsi jednej, w zbożu. Nadszedł wieczór. Księżyc oblewał ziemię i nas swemi blademi promieniami; wszędzie zaległa cisza martwa. Z opartą na moich kolanach głową dziewczę leżało w największych męczarniach. Smutny patrzyłem na nią. Nagle zwróciła na mnie spojrzenie swe, pełne wdzięczności i rzekła głosem cichym: „Haskert, umieram, módl się za mną!" Były to jej ostatnie słowa.

Spełniłem święcie życzenie konającej. Od dnia owego upłynęło już pół wieku, a ja dniem i nocą modlę się przy jej grobie. Modlę się, choć nie wiem dlaczego, bo była czystą jak kryształ, jak kropla rosy, jak promień słoneczny...

być obecny, gdyż działo to się późnym wieczorem w pokoju dyrekcyjnym. Po dłuższym namyśle oświadcza świadek, że prawdopodobnie tak być musiało.

Drugi świadek Karol Bielański, były buchalter Zakładu zastawniczego, obecnie funkcjonarjusz *Gazety lwowskiej* wszedł do Banku w r. 1883. Jemu to polecono uzupełnienie książek i sporządzenie ostatnich bilansów. Świadek ten stwierdza, że w czasie, gdy już Zakład stał bardzo źle, przyjmowano wkładki na książeczki oszczędności, gdyż obawiano się, aby nieprzyjęcie nie sprowadziło katastrofy. Wylicza nawet ile i od kogo. Opowiada następnie o usiłowaniach ratowania się, i jak gdy nie było gotówki, relombardowano w innych Bankach większe zastawy, później jednak, aby upadek Zakładu odwlec, relombardowano także i drobne zastawy, które to manipulację załatwiali urzędnicy niższej kategorji. Świadek przyznaje, iż mogło się zdarzyć że przy relombardowaniu otrzymano większą kwotę od tej, za którą był on w Zakładzie zastawiony.

Relombardowanie rozpoczęto przed wstąpieniem świadka do Zakładu zastawniczego a więc przed r. 1882.

Stosunek p. Kruszewskiego do Gamrata był dość przykry. Mówiono, że Kruszewski chciał wyrzucić Gamrata a te same zamiary miał Gamrat względem Kruszewskiego.

W końcu oświadcza świadek iż na walnem zgromadzeniu skarżył się syn Gamrata, Szczęsny, iż Głowacki pobiera z jego pensji 100 zł. która należy się rodzinie. Zgromadzenie jednak żale te przyjęło milczeniem.

**Lwów** 12. maja.

Świadek dr. Aleksander Pomianowski, adwokat krajowy zarządca masy upadłego Zakładu, za zgodą stron niezaprzysiężony, zeznaje co następuje:

Przyczyna upadku Zakładu zastawniczego leży już w samem założeniu. Instytucja podobna nie miała racji bytu, gdy się zważy, że do interesu tak rozległego przystąpiono z kapitałem 30.000 zł. Koszta prowadzenia interesu były kolosalne, a najlepszym tego dowodem, że lokal kosztował rocznie 3.000 zł. I to był właśnie powód dlaczego Zakład musiał runąć. Gdy świadek d. 20. stycznia 1886 r. zostawszy zarządcą masy, otworzył kasę, przekonał się, że zamiast gotówką i depozytami, napełnioną była nieliczoną ilością kwitów zastawniczych na kosztowności relombardowane w innych Bankach. Następnie zbadał świadek, że papiery francuskie są bezwartościowe i że Boudin znikł bez wieści.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza świadek, że po zapłaceniu należytości sądowych niemieszczanych przez lat 3. i po zapłaceniu zaległych płac urzędników i służbie, **otrzymają wierzyciele 6 zł. od 100.** Świadek przypuszcza, że może później kapnie jeszcze coś, jednak w tym razie, gdy członkowie zapłacą swoją poręke i gdy w drodze licytacji zostaną ściągnięte małe kwoty za niewykupione weksle. A weksli tych jest w portfelu spora liczba, jednak wystawione są przez osoby, które także popadły w krytę. W końcu żąda świadek, aby na wniosek masy zasądzono [illegible] Gamrata Zakładowi kwotę 7.400 zł. z doliczeniem 5 prc. i kwotę 760 zł. Świadek przyznaje, że [illegible] Gamrata mogła się przyczynić do upadku Zakładu zastawniczego.

Świadek ks. Stanisław Korzeniowski, proboszcz kościoła N. P. Marji, niezaprzysiężony, zeznaje, że wprawdzie był członkiem komisji rewizyjnej, jednak o buchalterji nie ma najmniejszego wyobrażenia, i dla ilustracji podaje, iż nawet nie wie, co to jest strazza. Do Zakładu wstąpił jedynie za poradą i namową Gamrata, który wmówił w świadka, że Zakład jest dobroczynną biednych warstw ludności, dostarczając im taniego kredytu. Świadek żył w przyjaźni z Gamratem, zwie też, że stosunek Kruszewskiego do Gamrata z początku był dobry, w późniejszych czasach mocno naprężony. Co do pobierania przez Głowackiego podwójnej pensji, nie umie dać żadnych wyjaśnień.

Świadek dr. Marjan Krówczyński, adwokat, zaprzysiężony, powiada, że członkiem był od r. 1882, a następnie został wybrany do Rady nadzorczej. O złym stanie Zakładu dowiedział się świadek w lipcu w r. 1885. a to na jakiemś posiedzeniu, na którem p. Głowacki mocno zirytowany chciał opuścić swoje stanowisko, oświadczając, że z Zakładem źle. Że trzeba coś zrobić. Wtedy więc wybrano komisję i ta przekonała się, że książki znajdują się w nieporządku.

Świadek wstąpił do Zakładu z udziałem 100 zł., wpłacił jednak tylko 50 zł.

Następnie na zapytanie dra. Sumpera, daje dr. Krówczyński wyjaśnienie co do bezprocentowej pożyczki 3.600 zł. na weksel, udzielonej Gamratowi. Gamrat był człowiekiem pracowitym, niestety znajdował się w złych stosunkach finansowych, a że Rada nadzorcza obawiała się, aby pusta kieszeń dyrektora takiej instytucji nie wpłynęła ujemnie, i nie zrobiła Zakładowi złej reputacji, więc Rada nadzorcza udzieliła temuż pożyczkę w kwocie 3.600 zł. Weksel ten jednak miała podpisać żona Gamrata, a nadto miał się tenże zabezpieczyć na życie.

Dr. Sumper zapytuje Kruszewskiego, jaki udział brała Dyrekcja w udzieleniu Breyerowi pożyczki 7.600 złr. na 17 starych fortepianów zastawionych w Banku.

Kruszewski. Żadnego, sprawą tą zajmował się taksator Postępski.

Dr. Sumper. A więc Postępski jako z zawodu aptekarz — musiał się widocznie doskonale znać na fortepianach.

Dr. Krówczyński zapytany przez przewodniczącego, co było powodem upadku Zakładu, oświadcza, iż na podstawie własnego przekonania, nie może dać pod tym względem żadnych wyjaśnień.

Świadek Michał Majewski, były buchalter upadłego Zakładu zastawniczego, obecnie buchalter Banku krajowego, zaprzysiężony, wstąpił do Zakładu w roku 1877 na wezwanie Gamrata. Zdaniem świadka Kruszewski nie rozumiał się na interesach bankowych. W dalszym ciągu wyjaśnia świadek w jaki sposób w pierwszym bilansie wykazano zysk, gdy w rzeczywistości była strata. Dokonano tego zapomocą obciążenia funduszów dyrektorów a to w porozumieniu się pp. Gamrata i Kruszewskiego ze świadkiem. Rachunek ten przeprowadził świadek w książkach według własnego zdania, bez specjalnego polecenia Dyrekcji. Co do papierów francuskich świadek tyle tylko wie, że zostały w Zakładzie za 7.400 zlombardowane. Ani papierów ani Francuza Boudina nie widział. Jednak nie słyszał tego nigdy, aby zastaw papierów tych był interesem osobistym Gamrata. Świadek oświadcza, że ma to najsumienniejsze przekonanie, że Kruszewski interes z lombardowaniem papierów francuskich uważał jako czysty i realny, i że działał w najlepszej wierze. Zresztą znał on Kruszewskiego jako człowieka honorowego cieszącego się najlepszą opinją. to też nie byłby on zdolny przyłożyć ręki do nieczystego interesu.

O godzinie 1. min. 15. przerwał przewodniczący rozprawę.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się od dalszego przesłuchania świadka Mich. Majewskiego. Wyjaśnia on sprawę z taksatorem Postępskim. który tak dobrze „postępował", że w przeciągu dwóch lat nietylko utracił całą kaucję, fanty bowiem za wysoko oceniał, ale nadto obciążono jego rachunek sumą 4.300 złr., która to pretensja jest nieściągalną.

Relombardowanie z początku odbywało się rzadko, później jednak bardzo często, a to w skutek braku gotówki. Gamrat uciekając przyobiecał przywieźć znaczne fundusze celem uregulowania sprawy i prosił świadka, aby czuwał nad Zakładem.

Na pytania obrońcy dr. Ostrożyńskiego, wyjaśnia p. Majewski, że właściwym dyrektorem był Gamrat i on też we wszystkich sprawach decydował. Stosunek Gamrata do Kruszewskiego był naprężony a przy końcu doszło do tego, że Gamrat sprzeciwiał się z zasady temu wszystkiemu, co chciał zrobić Kruszewski.

Świadek Bolesław Darowski, lat 46, starszy inżynier kolei Państwowej, zostawszy członkiem komisji rewizyjnej, wzywał kilkanaście razy Gamrata, aby przedkładał rachunki, ale bezskutecznie. Dopiero gdy Gamrat wyjechał, przekonano się, że z Zakładem bardzo źle. Członkowie komisji skonstatowali w swem sprawozdaniu, przedłożonem Walnemu zgromadzeniu, że Głowacki asygnował sobie z pensji Gamrata 100 zł., resztę zaś pobierał p. Jakób Sawczyński. Walne zgromadzenie przyjęło to oświadczenie milcząco do wiadomości.

Świadek Marceli Kemplicz, lat 63, właściciel dóbr, na wniosek Prokuratorji zaprzysiężony, został w roku 1877 członkiem Zakładu zastawniczego z udziałem 10.000 złr. Świadek zastrzegł sobie jednak, że pieniądze te może w każdej chwili wycofać i za zgodą Gamrata przeniósł następnie całą kwotę na książeczkę oszczędności, na której obecnie pozostaje jeszcze 300 kilkadziesiąt złr. Gdy Bank zaczął się chwiać, wtedy pp. Głowacki i Sawczyński pożyczyli od świadka 1400 złr. i dali mu na to dwa fortepiany, które jednak nie mają żadnej wartości, nadto papier na jakiś grunt w Ustrzykach. Świadek dał żydowi 20 złr., aby pojechał do Ustrzyk, ale licytacji nie było. Świadek wyjaśnia, że chciał przystąpić do sanacji Zakładu, ale nie widząc bilansów, cofnął się.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kołomyjskie koleje lokalne.** Zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów celem ukonstytuowania się „Towarzystwa akcyjnego kołomyjskich kolei lokalnych" odbyło się 9. b. m. we Wiedniu i wybrano na niem jako członków Rady zawiadowczej: pp. Hermana Arnolda, Ant. Jaksę Chamca, Ernesta Lindheima, Albina Pogatschera, Sergiusza ks. Radziwiłła, Jana hr. Stadnickiego i Emanuela A. Ziffera. Na rewizorów obrano: Maks. Lehmanna i dr. Jakóba Singera — zastępcą Jamesa Lederera. Przy ukonstytuowaniu się Rady zawiadowczej wyszedł z urny jako prezydent ks. S. Radziwiłł, wice-prezesem E. A. Ziffer, a do komitetu wykonawczego wydelegowano pp. E. A. Ziffera, E. Lindheima i A. Pogatschera.

**Wiedeń** 9. maja. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3702 sztuk a mianowicie 999 sztuk galic. i buk., 1321 sztuk węg. i 1382 niem.

Płacono za gal. i buk. od 49·— do 54 —, prima 55·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 49·— do 55·—, prima —·— do 57·—, za niem. do 51·— do 57 prima od —·— do 60 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1313 sztuk, a mianowicie 1082 węg., — gal. — serbskich i 231 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 48 — do 56·—, prima do 58·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 50·— do 58·—, prima od —·— do 60·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły.

**Wiedeń** 10. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1010 sztuk ciężkich bakonów, 1718 sztuk średnich bakonów i 3953 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 47·— do 50·—, średnie 44·— do 47·—, warchlaki 32·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

## Przegląd polityczny.

* W Izbie deputowanych, w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem Ministerstwa oświecenia przy tytule „subwencja dla technologicznego muzeum w Wiedniu" proponował onegdaj Lueger upaństwowienie tego muzeum. Po przemowieniu Matscheka, Wrabetza i Exnera, został ten tytuł przyjęty.

Tytuł „statystyczna komisja centralna" przyjęto po krótkiej dyskusji. Tytuły „państwowy Zakład geologiczny" i „centralna stacja meteorologiczna" przyjęto bez dyskusji.

Przy tytule „sztuka i cele archeologiczne" podnosi Polak znaczenie rodziny Auerspergów w historji Krainy, oraz zasługi Antoniego Auersperga około Krainy i proponuje, aby wezwać Rząd, iżby na koszt państwa patrjocie austrjackiemu i poecie Auerspergowi postawiony został godny pomnik w Lublanie, jego ojczystem mieście. (Wniosek ten został poparty). Powyższy tytuł przyjęto.

W dalszym ciągu rozpraw przyjęto tytuł „potrzeby funduszu religijnego". Dr. Gautsch przemawiał w obronie kongruy.

Na wieczornem posiedzeniu obradowała Izba nad tyt. „Uniwersytety". I tu zabierał głos dr. Gautsh i oświadczył, iż zamierzone zarządzenia Ministerstwa oświaty mają wprawdzie na celu uchylenie przepełnienia w wyższych zakładach naukowych, w żadnym jednak razie nie dążą do utrudnienia studjów.

Dep. Beer oświadczył się przeciw przeniesieniu nauk przyrodniczych do gimnazjum, i przeciw przedłużeniu studjów gimnazjalnych z lat 8 na 9. Mowca zalecał przezorność przy reformie wydziału prawniczego.

* Kilkuset studentów Uniwersytetu wiedeńskiego, urządziło onegdaj wieczorem hałaśliwą demonstrację przed mieszkaniem prof. Maassena. Policja rozprószyła ekscedentów, z których pięciu aresztowała. Wczoraj wstrzymano wszystkie odczyty na Wydziale prawniczym. Gdyby demonstracje miały się powtórzyć, zamknięcie Wydziału prawniczego stałoby się prawdopodobnie nieodzownem.

Cała prasa wiedeńska bez żadnego wyjątku nagania surowo onegdajsze demonstracje studentów przed pomieszkaniem profes. Maassena.

* Do historji Bośnji i Hercogowiny, wywołanej polemiką niemieckich, rosyjskich i austrjackich pism półurzędowych, przybywa dziś ciekawy przyczynek w postaci telegramu, który otrzymuje *Politik* z Budapesztu. Telegram opiewa: „Andrassy żądał we Wiedniu ogłoszenia dokumentów, dowodzących, że Niemcy rokowały z Rosją o zawarcie konwencji na szkodę Austrji, aby w ten sposób otrzymać wolną rękę przeciw Francji. Andrassy przeszkodził temu przez bezpośrednie porozumienie się z Rosją." Organ praski nie dodaje, czy żądanie to byłego ministra spraw zewnętrznych odniosło skutek i czy ogłoszenie rzeczonych dokumentów rzeczywiście nastąpi. W każdym razie łatwo z tego sądzić, jakie gwałtowne rozmiary przybrała zainaugurowana przez organ kanclerski polemika. Reputacja dyplomatyczna i polityczna hrabiego Andrassego mocno została tą polemiką półurzędową na szwank narażona. Nic dziwnego, że wszelkich dokłada starań, aby ją uratować. Czy mu się to uda, niedaleka już może przyszłość okaże. Faktem jest, że książę Bismark jest jeszcze kanclerzem i wpływ jego we Wiedniu jest jeszcze bardzo wielkim, kto wie czy nie większym, aniżeli hrabiego Andrassy'ego, który był ministrem domu cesarskiego. W obec takiego stanu rzeczy trudno przewidzieć, jakie stanowisko zajmie dwór austrjacki w obec byłego swego ministra.

* Do *Polit. Corr.* donoszą z Berlina: Spostrzeżenie, iż niektóre austrjacko-węgierskie dzienniki upatrywać chciały w artykułach *Nordd. Allg. Ztg.*, o przedwstępnej historji okupacji Bosnji i Hercogowiny pośrednie lub bezpośrednie napiętnowanie hr. Juljusza Andrassego lub też węgierskiego prezydenta ministrów Tiszy, wywołało tu zdziwienie. Zapatrywanie to jest mylne, gdyż w artykułach owych nic się nie mieści, coby mogło uwłaczać zasłużonej powadze wymienionych mężów stanu. Wyłącznym celem owych publikacyj było położenie tamy temu systematycznemu i tendencyjnemu fałszowaniu historji, któremu oddaje się pewna część dzienników rosyjskich, aby wzniecić nienawiść do Niemiec.

* Z Budapesztu donoszą, że na posiedzeniu związku węgierskich towarzystw gospodarczych odczytał hr. Desseffy pismo krakowskiego Towarzystwa gospodarczego. W dyskusji nad reformą podatku od wódki i regalem propinacyjnem zabierał głos przewodniczący delegacji krakowskiej, Włodzimierz Kozłowski, celem wyrażenia poleceń i żądań swoich mocodawców o sprawie stanowiącej przedmiot obrad. Postawił on wniosek wybrania komisji, którejby zadaniem w obec Rządu i Parlamentu było bronić rolnictwa od szkody przy reformie podatku gorzelnianego, a zarazem zbadać, w jakich warunkach i jak daleko może sięgać wspólność między akcją Węgrów a akcją krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Wniosek przyjęto.

* Znany poseł kroacki, Tuskan, wypuszczony został dnia 10. b. m. po dziewięciomiesięcznem więzieniu na wolność. W towarzystwie posła Folnegowicza udał się uwolniony do posła Antoniego Starcewicza, gdzie czekało jego przybycia wielu przyjaciół politycznych. Komitet pań wręczył mu imieniem kobiet dalmackich wielki puhar srebrny, a zagrzebska młodzież uniwersytecka pierścień brylantowy. Wieczorem odbył się bankiet, który przybrał rozmiary wiecu politycznego. Między innemi zastanawiono się także nad zachowaniem się stronnictwa prawa w najbliższych wyborach do Sejmu.

* Jeszcze podczas trwania śledztwa przeciwko 15 sprawcom ostatniego zamachu na cara, zarządzono rewizję w petersburskiej Akademji duchownej, gdzie znaleziono wiele listów i imiennych wykazów członków spisku. Kilku seminarzystów uwięziono. Głową tego spisku był, jak się okazało, jeden z profesorów Akademji, w którego letniem mieszkaniu znajdował się skład dynamitu. Dyrektora Akademji przeniesiono do Rygi. Uwięzieni seminarzyści przyznali się do winy z wyjątkiem profesora, który w obec oczywistych dowodów przemawiających przeciw niemu, zaprzecza wszelkiego udziału ze swej strony.

* Z Bukaresztu donoszą: Królowa serbska przybędzie tu w piątek, *incognito*, na dwudniowy pobyt. Obiega pogłoska o nastąpić mającej zmianie gabinetu. Bratiano ma zatrzymać prezydjum bez teki; Radu Michai objąć ma sprawy wewnętrzne, Aurelian roboty publiczne, a Gheor Ghian rolnictwo.

* Parlament niemiecki przekazał projekt o opodatkowaniu wódki komisji, złożonej z 28 członków.

* Z Sofji donoszą, że termin zwołania Sobranja jeszcze nie oznaczony, prawdopodebnie nie będzie zwołane zwyczajne, ale wielkie zgromadzenie narodowe. Według doniesień dzienników pogłoski o nieporozumieniach między pojedynczymi ministrami a Rejencją są nieprawdziwe.

* Królowa serbska wraz z królewiczem odpłynęła wczoraj z rana osobnym parowcem do Turn-Suwerinu, zkąd koleją żelazną uda się w dalszą podróż. Król i ministrowie odprowadzili królowę na pokład okrętu.

* Do niedawna uważano za jedną z głównych wad politycznych narodu francuskiego, gorączkowość i wrażliwość. Zdaje się, że historja ostatnich lat przyzwyczaiła Francuzów do umiarkowania i rozwagi. Wypadki ostatnie dowiodły, że Francuzi a w szczególności Paryżanie umieją się już miarkować, natomiast stają się Niemcy bardzo czułymi i wrażliwymi na wszystko, co się dzieje po drugiej stronie Wogezów. Dziś donoszą z Berlina, że wiadomość o zamierzonej próbnej mobilizacji kilku korpusów francuskich wywołała tam przykre i przygnębiające wrażenie. Organ kanclerski, który zwykle wiernie odzwierciedla uczucia berlińskich sfer politycznych mniema, iż zapowiedziana mobilizacja, mimo że się ma odbyć dopiero w październiku, wywrze już teraz wielki wpływ na francuskie koła wojskowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wszystkie komendy korpuśne zawczasu poczynią potrzebne przygotowania, aby w danej chwili przejść natychmiast na stopę wojenną. Merytoryczna doniosłość rozporządzenia jest więc daleko większą, aniżeli na pierwszy rzut oka można osądzić.

* Prezes francuskiego Ministerstwa Goblet ponowił w komisji budżetowej oświadczenia o projektach oszczędności, oświadczył jednak zarazem gotowość zbadania wspólnie z komisją, czy byłyby jeszcze możliwe większe oszczędności. Skoro Goblet opuścił posiedzenie, oświadczyła komisja 25 głosami przeciw 5, że zaproponowane oszczędności uważa za niedostateczne i wezwała Rząd, ażeby zechciał zaproponować nowe wnioski. Uchwałę tę komisji budżetowej poczytują za zupełne zerwanie z gabinetem. Dzienniki uważają za prawdopodobne przesilenie ministerjalne.

* *Times* donosi: Dwóch z pomiędzy aresztowanych w Paryżu za rozruchy z powodu przedstawień „Lohengrina" podało się za Anglików. Są to Ernest i Artur Wilińscy, Polacy, naturalizowani w Anglji. (Słyszał kto kiedy o Wilińskich?)

* *Pall-Mall-Gazette* podaje sensacyjną wiadomość, że Rząd angielski kazał w jednem z więzień londyńskich umyślnie urządzić sześćdziesiąt cel, przeznaczonych prawdopodobnie dla irlandzkich członków Izby gmin. Byłby to rzeczywiście ze strony Rządu krok bardzo energiczny.

* Dzienniki wiedeńskie przywiązują szczególniejsze polityczne znaczenie do ostatniego posłuchania ambasadora Nelidowa u sułtana.

* Z Berlina donoszą: W sferach kompetentnych panuje tu przekonanie, że Anglja bezwarunkowo w sprawie Afganistanu angażować się nie będzie, lecz przeciwnie chętnie powita wypadki, które pozwolą jej zrzec się uciążliwego protektoratu. Rosja przeto zaanektuje cały lewy brzeg Oxusu bez oporu nawet ze strony emira. Przebieg komisji granicznej angielsko-rosyjskiej jest formalnością, prowadzoną dalej dla przyzwoitości, zanim opinja publiczna w Anglji oswoi się z tem, że obrona Indyj może i powinna być prowadzoną bezpiecznie tylko na ufortyfikowanych granicach Indyj, a ze sąsiedztwem Rosji należy się pogodzić. Czy Rosja wprost z Indjami sąsiaduje, czy pośrednio — to wszystko jedno; owszem mniej kłopotów będzie miała Anglja, jak się pozbędzie pupilów niepewnych.

* Według doniesień z Rzymu, tendencje znalezienia *modus vivendi* z Włochami, utrzymują się w Watykanie, lecz przyszły sekretarz stanu, msgr. Rampolla, jest im przeciwny. Jest to człowiek chorowity, lecz twardego temperamentu. Nuncjusz w Wiedniu, msgr. Galimberti, będzie ztamtąd kierował wszystkiemi sprawami kościelnemi w Niemczech, gdyż nuncjatura msgra Pietro w Monachjum ma charakter tylko formalny. Monsignor Agliardi jest stanowczym protektorem Francji. Dlatego właśnie powołał go papież do swojego boku, żeby dać Francji dowód życzliwości.

## Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

**Wiedeń** 12. maja. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracje studentów przeciw prof. Maassenowi. W celu urządzenia mu kociej muzyki udali się studenci do jego mieszkania. Gdy Maassen niedawno się wyprowadził, wyszukano nowe mieszkanie przy ulicy Florjańskiej l. 60. Policja strzegła jednak domu profesora i przeszkodziła dalszym ekscesom. Pięciu studentów zostało uwięzionych a ulicę musiała policja zamknąć.

**Wiedeń** 11. maja. Izba posłów obradowała dalej nad etatem Ministerstwa oświaty.

**Wiedeń** 11. maja. Dziś powtórzyły się skandale studenckie na Uniwersytecie. Korytarz do sali, w której wykłada Maassen, był zatarasowany dwiema barykadami, ułożonemi z ławek. Tylko część mała była wolna, ale i tę obsadzili studenci. Gdy się ukazał Maasen, odezwały się okrzyki: „*pereat!*" Jeden z słoweńskich studentów chciał przemówić i byłby niezawodnie obity został przez „burszów", gdyby go kilku rozsądniejszych nie wzięło w obronę. Rektor Zimmermann i dziekan Gruenhut polecili rozszerzyć odstęp między barykadami. Gdy to studenci zauważali, poczęli się cisnąć do barykad i tylko z trudnością odparło ich 26 posługaczy, którzy strzegli barykad. Jeden ze studentów przeskoczył przez barykadę i został ujęty i odprowadzony przez posługaczy do dekanatu. To przywiodło do opamiętania i położyło koniec demonstracjom.

**Wiedeń** 11. maja. Gautsch zdawał dziś sprawę cesarzowi z wypadków w Uniwersytecie i uprosił sobie szerokie pełnomocnictwo. Minister polecił Senatowi, wytoczyć śledztwo studentom, którzy podpisali pismo do Tomaszczuka, w którem to piśmie położony był główny nacisk na zasady niemiecko-narodowe i antisemickie.

**Wiedeń** 11. marca. *Deutsche Ztg.* donosi, że ks. Bismark wyjedzie w czerwcu, jak zwyczajnie, do Kissingen, gdzie dla przyjacielskiego umówienia spraw bieżących ma się spotkać z Giersem, a może nawet i Kalnoky tam przybędzie.

Wspomniane pismo donosi, że Rejencja bułg. obawia się, iż gdyby Sobranje nie miało widoków załatwienia sprawy wyboru księcia, natenczas będzie proklamowało zupełną niezawisłość Bułgarji.

**Lublana** 11. maja. Skarbowa fabryka prochu w Stein stoi w płomieniach.

**Wenecja** 11. maja. Królowa Małgorzata opuściła Wenecję entuzjastycznie żegnana przez publiczność. Królowa przyrzekła, że w połowie lipca przybędzie do Wenecji na dłuższy pobyt.

**Belgrad** 12. maja. Królowa Natalja zabawi dwa dni w Bukareszcie.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 12. maja 1887 r.

HOTEL ŻORZA. Dr. Pogłodowski, z Sadkowiec. A. Hulimka, z Mycowa. W. Langer, z Wiednia. S. hr. Potocki, z Brzeżan. J. br. Błażowska, z Ryczowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. P. Czosnowski, z Rosji. S. Zwolski, z Bryniec. E. Brodzki, z Borek Małych. F. Rauch, z Horodenki. H. Robinson, z Wiednia. R. König, z Wiednia. M. Sabronsse, z Bachórza. A. Peterssein, z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Suchanek, ze Stryja. I. Bratkowski, z Podola Rosyjskiego. I. Trojan, z Kamionki Strumiłowej. E. Avellis, z Wiednia. A. Kolesiński, z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI. A. Praschil, z Lubaczowa. K. Jarzyński, z Pruchnika. M. Borkowska, ze Stanisławowa. T. Stemajer, z Chodorowa.

## Dla naszych pań.

„Uszyć suknię nietrudno, ale skroić ją sztuka" — powiedział jeden z paryskich mistrzów igły. Ile prawdy jest w tych słowach, najlepiej stwierdza doświadczenie, gdyż powszechnie wiadomem jest — w kołach kompetentnych — jaki to nieraz kłopot bywa z przykrojeniem stanika, albo też z zastosowaniem posiadanej formy do własnej figury. Krawcy i krawcowe form takich niechętnie udzielają — czemu się i dziwić nie można — ale pożądane w tym kierunku udogodnienie zaprowadziła u nas w Wyższym zakładzie kroju **Mme Marie** (ul. Sykstuska 31), gdzie wykonywane są wszelkie żądane formy (papierowe) staników, okryć, zarzutek, szlafroczków, sukienek dla dzieci itp., a to po cenie nader niskiej i z dokładnością nieulegającą najmniejszemu zarzutowi. Przekonani jesteśmy, że zwracając uwagę naszych czytelniczek na tę prawdziwie wielkomiastową nowość, niepraktykowaną dotąd we Lwowie, wyświadczamy im rzeczywistą przysługę.

## Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. maja 1887.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje** za sztukę bez kuponu bieżącego | | |
| [illegible] galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 205 25 | 208 25 |
| „ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 222 50 | 226 — |
| [illegible] hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 284 — | 290 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa | 215 — | 220 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| [illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. | 99 15 | 100 15 |
| [illegible] hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10% pr. | 101 60 | 102 60 |
| [illegible] krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible] | 96 — | 97 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a. | 100 55 | 101 55 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a. | 95 50 | 96 50 |
| Tow. kredyt. gal. 5 proc. w. a. okresowa [illegible] | 100 55 | 101 55 |
| Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 [illegible] | 92 50 | 93 50 |
| Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. | 99 — | 100 — |
| Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible] | 92 — | 93 — |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid. | 47 — | 50 — |
| „ „ „ „ 2½% „ „ „ | 41 — | 44 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 104 50 | 105 50 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 100 — | 101 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. | 103 50 | 105 50 |
| Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a. | 94 50 | 96 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 16 — | 18 — |
| „ Stanisławowa | 28 50 | 31 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 88 | 6 — |
| Dukat cesarski | 5 91 | 6 03 |
| Napoleondor | 10 02 | 10 12 |
| Półimperiał | 10 34 | 10 45 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy | 1 11 | 1 13 |
| 100 marek niemieckich | 61 75 | 62 45 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 12. maja 1887 r. (godz. [illegible] — po południu). | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje [illegible] Towarzystwa [illegible] | 17 — | 17 50 |
| „ [illegible] banku [illegible] | 284 — | 284 — |
| „ Banku [illegible] | 103 — | 104 50 |
| „ Unionbanku | 206 50 | 206 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 206 — | 206 50 |
| „ kolei północnej | 246 50 | 246 — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 76 — | 75 25 |
| „ kolei Alfölidzkiej | 181 25 | 181 — |
| „ kolei państwowej | 226 10 | 226 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniowieckiej | 221 — | 224 — |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 166 50 | 166 — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 125 50 | 125 50 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | — — | — — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 105 — | 105 — |
| Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) | 162 — | 162 25 |
| Losy regulacji Cisy | 124 — | 124 25 |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 232 75 | 232 25 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 101 12 | 101 — |
| Akcje Bankvereinu | 91 25 | 91 25 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 12 | 1 12 |
| Losy premjowane węgierskie | 120 — | 120 — |
| Akcje kredytowe | 280 20 | 281 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Akcje kolei południowej | — — | — — |
| Napoleondory | 10 05 | 10 05 |
| Rubel papierowy | | |
| **Berlin, dnia 11. maja 1887 r.** (godz. 5 min. 35 po południu). | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 178 75 | 179 25 |
| Akcje austrjackie kredytowe | 449 — | 451 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 83 25 | 83 50 |
| Austrjackie banknoty | 160 30 | 160 30 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 184 — | 186 — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 54 80 | 55 — |

## Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

| Od 1. Grudnia 1886 r. | Pociąg lokalny | Pociąg pospieszny | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 7·6 | 5·59 | 9·27 | 11·35 |
| Z Podwołoczysk | | 10·24 | 3·05 | 8·50 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | | 10·10 | 2·28 | 3·19 |
| Z Czerniowiec | | 10·03 | 3·30 | 3·35 |
| Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego | | | | 2·45 |
| Z Chyrowa i Stryja | | | 8·59 | |
| Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna | | | 4·35 | |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 8·10 | 10·44 | 4·10 | 4·50 |
| Do Podwołoczysk | | 6·10 | 10·25 | 12·38 |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | | 6·23 | 10·55 | 1·08 |
| Do Czerniowiec | | 6·20 | 12·22 | 11·06 |
| Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza | | | 11·47 | |
| Do Stryja i Chyrowa | | | 7·20 | |
| Do Stryja i Ławocznego | | | 6 30 | |
| **Przych. do Stanisławowa:** | | | | |
| Ze Lwowa | | 3·36 | 5·20 | 6·35 |
| **Odch. ze Stanisławowa:** | | | | |
| Do Lwowa | | 9·34 | 9·35 | 9·29 |

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

## Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSLOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

# METEOR

Krotochwila w 4 aktach Mosera i Girndta.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Szubert, kapitalista | Frenkiel |
| Sauerbraj, lakiernik | Ruszkowski |
| Klotylda, żona Szuberta | German |
| Marja, córka Szubertów | Pysznik |
| Dr. Jan West, lekarz | Woleński |
| Zofja, jego żona | Żelazowska |
| Hugo Wimmel | Kwieciński |
| Hellborn, sędzia | Hierowski |
| Majzeberg | Wojdałowicz |
| Anna Minchow | Woleńska |
| Michał, sługa Westów | Dębicki |
| Józia, pokojówka | Wilkus |
| Krawcowa | Borodziej |

Rzecz dzieje się za naszych czasów w małem miasteczku.

Skład farb i handel materjałów
pod „Czarnym Psem"
# Józefa Hanke
**we Lwowie**
Rynek l. 38, we własnym domu,
poleca 1412 2—0
**Wątrobę siarczaną, Kule żelazne (Eisenkugeln), Siarkę w kawałkach, Sól kamienną i morską do użytku kąpielowego.**

---

# Majątki ziemskie
dobra położone, wartości 20.000, 80.000, 120.000, 250.000 zł. w. a. są pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedaży.

Zgłoszenia przyjmuje T. Bujnowski, c. k. notarjusz w Pilznie. 1428 3—3

---

# Ekonom
żonaty, trzydziestoletni, posiadający kilkunastoletnią praktykę i gruntowne znajomości w gospodarstwie, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady, którą może objąć każdej chwili.

Bliższa wiadomość pod adresą: **W. S.** w Czelatycach, poczta **Jarosław**. 1414 3—0

---

# Środki desinfekcyjne
(wszystkie gatunki)
utrzymuje na składzie i poleca
**najtaniej**
## ALOJZY HÜBNER
**Lwów,** 1421 2—0
ulica Karola Ludwika, l. 13,
dawniej cukiernia Rothlendera.

---

# Preperata
do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości
poleca 1391 5—0
**Droguerja**
## Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rothlendera).

---

**Właściwa temperatura**
## Piwa Pilzneńskiego
rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów 1296
## St. Wojciechowskiego
róg Chorążczyzny, 6.
Dla P. T. amatorów WINA
polecam wyśmienite
**WINO STOŁOWE, litr 44 ct.**

---

# SKŁAD KAWY
ARTURA KOSCICKIEGO
pod godłem:




we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:
**1 kilo zł. 1·70 ct. i zł. 1·80 ct.**
Na prowincji:
**4³/₁ kilo zł. 8·70 ct. i zł. 9·15 ct.**
franco. 1293 31—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

---

# BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,
*leczą się przez użycie*
# ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
## Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
*Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.*
**P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS**
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

---

# Dr. Andrzej Lorentski
ordynować będzie jak lat poprzednich
## w Krynicy.
1427 2—3

---

## Rządca ekonomiczny
kawaler, w średnim wieku, rozumiejący gruntownie wszystkie gałęzie gospodarstwa, (gorzelnię, chów inwentarza, mleczarnią pod Krakowem kieruje i gospodarstwo) w miejscu, szuka od św. Jana b. r. odpowiedniej posady.

Wiadomość w biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka liczba 30. 1409 2—0

---

# Rolnik
do samoistnego zarządu średniego lub większego folwarku uzdolniony, w hodowli i leczeniu inwentarza biegły, **szuka zajęcia**.

Wymagania skromne a reflektuje na tantjemę z nadwyżki dochodu uzyskanego nad możliwy dochód, jakiby majątek przyniósł będąc w dzierżawie. Adres: Rolnik w Wojniłowie, poste rest. loco. 1430 4—0

---

# 1887
# WODY MINERALNE
z najświeższego napełniania
## krajowe i zagraniczne
1432 nadeszły już do handlu 2—0
## M. KOZŁOWSKIEGO
**w Przemyślu.**
Cenniki na żądanie gratis się rozdają.

---

## Egzaminowany maszynista
i uczony ślusarz maszynowy, który przez wiele lat zatrudniony był w pewnym młynie parowym jako maszynista i rozumie się na naprawie machin parowych i rolniczych, oraz na tokarstwie żelaznem, posiadający dobre świadectwa, biegły w językach niemieckim i polskim, i wolny, poszukuje umieszczenia. Adres: **J. Barwik**, Nowe miasto. 1436 2—2

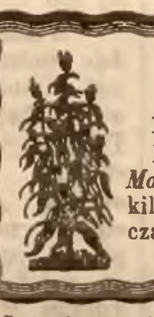
---

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



**Weyla ogrzewane** fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl**, właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 739 5—0

---



# SZPRYCOWANIE MATICO
**PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.**
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
*W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

---

**Kto** ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat
I. austr. Biura ogłoszeń
# A. OPPELIK
w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.
Załatwia ogłoszenia **rzetelnie i najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.
— **Cenniki bezpłatnie.** —

---

# WIENIEC POLSKI
**pismo ludowe polityczne**
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** zł., półrocznie **1** zł. **50** centów.
# PSZCZÓŁKA
**pismo ludowe illustrowane**
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** zł., półrocznie **1** zł. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 zł. 80 ct.**, półrocznie **2 zł.**, kwartalnie **1 zł.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 zł. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

***Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8.*** 34—0

---

## Co dobre, samo się chwali!
# !!!NOWOŚĆ!!!
Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza
# MASA do zapuszczania PODŁÓG
**tu we Lwowie jeszcze nie znana.**

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego **wysecha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

**Do nabycia w sześciu kolorach:**
Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.
Puszka pojedyncza zł. — 85 ct.
„ podwójna „ 1 60 „
**Jedynie i wyłącznie w droguerji**
# ALOJZEGO HÜBNERA
**Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,**
(dawniej cukiernia Rothlendera). 1290 22—0

---

# Farby olejne
w najlepszympokoście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.
## Farby olejno-lakierowe
## i bursztynowo-lakierowe,
nadające kolor i połysk za jednorazowem pociągnięciem i szybkowysychające.
# Farby do Fasad
rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach
## Wszelkie gatunki lakierów
krajowych i zagranicznych do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.
# PĘDZLE
wszelkie gatunki z najlepiej renomowanych fabryk sprowadzane
poleca
# JÓZEF HANKE
**WE LWOWIE**
Skład farb i handel materjałów



pod „Czarnym Psem"
Rynek liczba 38, we własnym domu.
Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto. 1403 a 1—0

---

**Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana**



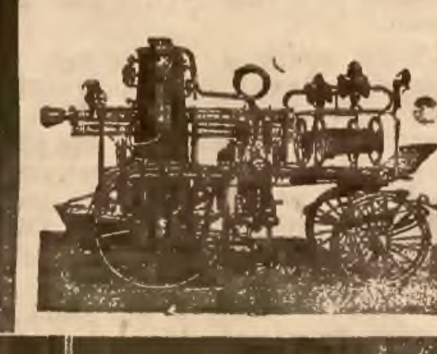
# Glaser-, Schrift-
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik
von
## Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,
# Hermann Rosenberg
**tylko** w moim domu **we Wiedniu,** V., Kahlgasse nr. 16,
poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 650 3—0



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

---

# FR. KERNREUTER
Wiedeń Hernals, Hauptstrasse 117.
**Fabryka maszyn, pomp, sikawek, i przyborów do gaszenia ognia.** 738 5—0



Sikawki parowe, wozowe, do zdejmowania i taczkowe, hydrofony, beczkowozy, wozy pompierskie, drabiny strażackie i rynsztunki, sikawki magazynowe i ogrodowe, pompy do wszelkich celów, węże, gwinty i t. d.
**Gwarancja.**
Illustr. cenniki gratis i franco. — 60 odszczególnień.

---

# ::: ILLUMINACJA :::
na przybycie Ich cesarskich Wysokości
## arcyks. następcy tronu Rudolfa i arc. Stefanji
polecam przepyszne **transparenta obrazy drukowane kolorami**, format 68/55 ctm. po zł. 1.25 ct. sztuka; pojedyncze, format 65/58 ctm. po 50 ct. sztuka.



***Herby krajowe Galicji*** (Chromofarbendruck) pięknie wykonane, rysowane z heraldyczną prawdą i doskonale lakierowane, format 70/60 ctm. po 75 ct., też same można użyć jako transparenta. Dalej są po tej samej cenie i w tym samym formacie na składzie wszystkie herby krajowe monarchji austro-węgierskiej, oraz herby ***Habsburgów, belgijskie, bawarskie,*** i krajów koronnych ***austrjackich.*** Mniejsze herby dekoracyjne wszystkich krajów monarchji w formacie 65/4 ctm. po 25 ct. sztuka, te same na tekturze po 40 ct. sztuka. 737 4—0

## Przepyszne lampjony
różnokolorowe sortowane, sztuka po 5, 6, 7, 10 i 11 ct.
w formie balonów „ „ 8, 10, 12, 14, 17, 20 ct.
z herbami krajów lub orłem austrjackim o 2, 3 i 5 ct. na sztuce więcej.

## Sortyment wzorów — 10 różnych wielkości.
***Lampiony,*** między temi z herbami, malowane, wraz z opakowaniem zł. 1.—
Chorągwie materjalne do dekoracji, sztuka po 20, 30, 50 ct.
Większe chorągwie za metr bieżący po zł. 1.—
***Herby materjalne,*** tylko orzeł austrj. i herb belgijski, 10 szt. zł. 5.—
***Transparenty koronne,*** w barwach przepysznych, kunsztownie wykonane, sztuka po zł. 2 i 2.50, ***Biusty transparentowe,*** Ich c. k. Mości i cesarskich Wysokości z dowolnym tekstem, pięknie wykonane, sztuka zł. 5.—

**Na ognie sztuczne** cennik osobny.

**Nowość:** ***Pochodnie magnezjowe*** o niezwykłej sile świetlnej i płomieniu białym lub czerwonym, zupełnie bezpieczne.

| 8 minut | 15 minut | 20 minut | czas palenia |
|---|---|---|---|
| zł. 1.50 | zł. 2.50 | zł. 3.50 | sztuka |

***Pochodnie bengalskie,*** palące się biało, czerwono, żółto, po 60 ct.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

## Edward Witte w Wiedniu VI. Magdalenen-Str. 16 b.
Pierwszy specjalny skład w Austro-Węgrzech lampionów, balonów powietrznych, zupełnie bezpiecznych ogni sztucznych, zabawek i przyborów kotyljonowych i t. d.

---

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny
# BANK HIPOTECZNY
wydaje
**od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**
**we Lwowie** 1331 18—0
i przez filie
**w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
# Asygnaty kasowe

| | | |
|---|---|---|
| **3½%** | płatne w 30 dni | po wypowiedzeniu |
| **4%** | „ „ 60 „ | „ „ |
| **4½%** | „ „ 90 „ | „ „ |

Lwów, 1. kwietnia 1887.
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

---

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
# BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 1299 a 21—0
## wszystkie papiery wartościowe i monety
**po kursie dziennym.**
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

---

We Lwowie skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i **magazynach perfum.** się
# VELOUTINE
**Puder ryżowy specyalnie**
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
**Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum**
*PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*

---

**Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.**

**Pastilles de**
# TAMAR INDIEN GRILLON

**Owoc przeczyszczający, orzeźwiający**
PRZECIW
## ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
**Niezbędny i nieszkodliwy** nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
**Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.**

---



# Cud przemysłu wiedeńskiego!!!
**Z pomocą** 8 letniego dziecka, wytwarza moja c. k. uprzywilejowana, dla całej **Europy** patentowana **maślnica — Rapid,** (system podwójny) ze słodkiej śmietanki w 3 minutach największą ilość i najsmaczniejszego **masła do herbaty.**

**Maszyna ta** sporządzoną jest z najlepszego **metalu**, uznana przez wielu wysokich znakomitości przy zamówieniach, jako niezbędny sprzęt dla gospodarstwa domowego, **odszczególniona wielu złotemi i srebrnemi medalami**, a przez swe piękne wykonanie jest prawdziwą **ozdobą** każdego gospodarstwa domowego.

**Aby** umożliwić każdemu posiadanie takowej, oferuję ją po niebywale zdumiewających cenach i tak:

| Nr. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nr. I. | zawartości | 5 litrów | 7 zł. | 25 ct. | |
| Nr. II. | „ | 10 „ | 11 „ | 50 „ | |
| Nr. III. | „ | 25 „ | 35 „ | — „ | |
| Nr. IV. | „ | 45 „ | 45 „ | — „ | 1385 2—0 |

włącznie z termometrem i przepisem użycia.

Wszelkie inne wielkości wyrabia się szybko na żądanie.

Jedynie sprowadzać można za gotówkę lub pobraniem pocztowem lub kolejowem przez wyłączny skład fabryczny: **„Central Expeditions-Verwaltung B. Balsam, Wien, II. Unt. Augartenstrasse 35 B.** Cenniki gratis. Dla odprzedawców rabat.

---

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

**Korzystne zajęcie.** Wiadomość: Administracja „Gońca", ul. Ossolińskich 10, front Cichej I. piętro.

**Folwark** powiat Lwów, 80 morgów pola i łąk z budynkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższe szczegóły Lwów, Piekarska liczba 20, od 11.—1. po południu. 173

**Flet** hebanowy piękny ze srebrnemi klapami wraz ze znacznym zasobem nót, jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

**Majątek ziemski,** średniej wielkości, blisko kolei o dobrej glebie i odpowiednich warunkach do wydzierżawienia lub nabycia. Wiadomość u pani Miączyńskiej, Rynek l. 29, I. piętro.

**Naukę szermierki** udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

**Leśnik,** młody, z egzaminem niższym, celującym 8-letnim doświadczeniem, obeznany z miernictwem, niwelacją i rachunkowością; niemniej praktycznem gospodarstw. stawowem i urządzeniem takiegoż; poszukuje miejsca od 1. lipca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Skow. p. Zator.

**Słuchacz filozofii** życzy sobie objąć zaraz lekcję na wsi także i na wakacje do uczniów ze szkół gimnazjalnych pod przystępnymi warunkami. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. S. P. poste restante Jarosław. 173

**Poszukuje się osoby** którąby się zajęła (we Lwowie) gospodarstwem domowem: gotowaniem, bielizną etc. Bliższa wiadomość ul. Pańska l. 7, I. piętro.

Poszukuje się **nauczycielki** do dwojga dzieci, chłopczyk lat 9, dziewczynka 6; potrzebna znajomość dokładna języka niemieckiego i francuskiego i początki muzyki. Zgłosić się listownie pod adresem: E. Kochanowska, poczta Mościska Husaków, w Horysławicach. 169

**Całe urządzenie domowe** zaraz do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 17 na pierwszem piątrze. Jest także do nabycia dobry mikroskop i instrumenta chirurgiczne. Bliższa wiadomość u stróża kamienicy. 174

## Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

**2, 3, 4 pokoje** z przynależnościami, ulica Kraszewskiego l. 23.

**Mieszkania** I piętro, 5 pokoi z balkonem, II. piętro 5 pokoi z balkonem od Maja do najęcia, ul. Kraszewskiego l. 15.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.